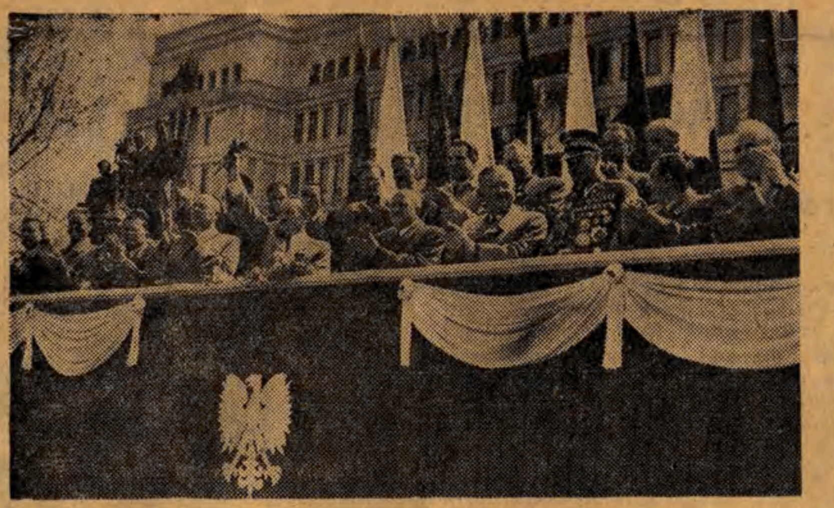
PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS PABIANIC

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 120 — ROK VII. CZWARTEK 3 MAJA 1951 ROKU CENA 10 GR.



Program obchodu dnia 1 Maja w stolicy był niezwykle bogaty. Było to wielkie święto radości z osiągnięć ludu Warszawy i całego narodu polskiego, zjednoczonego w narodowym froncie walki o pokój i Plan 6-letni. W wielkiej manifestacji 1-Majowej społeczeństwo polskie wyraziło wolę nieugiętej walki o pokój oraz dumę z uzyskanych sukcesów w budownictwie socjalizmu.
Na zdjęciu: Prezydent RP Bolesław Bierut pozdrawia maszerujące w pochodzie rzesze mieszkańców stolicy.
(CAF fot. Jerzy Baranowski)

Oświata, książka, prasa

Wielki festyn ludowy

W ramach odbywających się obecnie Dni Oświaty, Książki i Prasy — oczekuje mieszkańców Łodzi **przyjemna niespodzianka: oto** w najbliższą niedzielę, dnia 6 b. m., odbędzie się wielka, masowa **impreza artystyczna, połączona z zabawą** na świeżym powietrzu. Bliższe szczegóły dotyczące tego wielkiego festynu ludowego — w jutrzejszym numerze „Głosu Robotniczego".

Zlot korespondentów „Głosu Robotniczego"

Redakcja „Głosu Robotniczego" organizuje w niedzielę 6. V., o godz. 10 rano, w sali świetlicy, przy ul. Piotrkowskiej 96 (I piętro), zlot korespondentów robotniczych i chłopskich z terenu Łodzi i województwa.

Program zlotu przewiduje referat o zadaniach korespondenta w świetle uchwał Biura Organizacyjnego KC PZPR i Rady Ministrów w sprawie skuteczności krytyki prasowej, dyskusję oraz rozdanie nagród korespondentom.

Po południu uczestnicy zlotu wezmą udział w zabawie ludowej, organizowanej z okazji „Dnia Prasy".

Korespondenci, którzy nie otrzymali zaproszeń, proszeni są o zgłoszenie się do redakcji w dziale korespondentów.

Stoiska z książkami

W Dniach Oświaty, Książki i Prasy członkinie Ligi Kobiet prowadzić będą w specjalnych stoiskach sprzedaż książek na Placu im. Barlickiego i na Placu Niepodległości.

Interesujące wystawy

W Robotniczym Domu Kultury, ul. Przędzalniana 68, w dniach od 3 do 9 bm. urządzona będzie wystawa objazdowa, poświęcona pamięci wielkiego poety polskiego Juliusza Słowackiego.

* * *

W większości szkół łódzkich otwarte zostały wystawy prac uczniów obrazujące ich dorobek w ostatnich miesiącach nauki.

* * *

Wczoraj, 2 bm., w godzinach popołudniowych, otwarta została nadzwyczaj ciekawa wystawa, ilustrująca przeszłość Łodzi. Mieści się ona w Archiwum Miejskim przy Placu Wolności 1.

Radzieccy związkowcy w gościnie u metalowców i włókniarzy Łodzi

W dniu 2 bm. przybyła do Łodzi serdecznie witana radziecka delegacja zw. zawodowych, która brała udział w obchodzie święta 1 Maja w Warszawie. **4-osobowa delegacja z przedstawicielem WCSPS Wasilij Silujanowem na czele, zwiedziła w towarzystwie sekretarza CRZZ, ob. Drożdża, oraz przewodniczącego ORZZ, tow. Sumerowskiego, Zakłady Mechaniczne im. J. Strzelczyka oraz ZPB im. Dubois.**

W Zakładach im. J. Strzelczyka w świetlicy zakładowej młody przodownik pracy i racjonalizator z moskiewskiej farbyki „Kaliber" — **Władimir Utkin**, oraz przewodniczący delegacji **Silujanow** podzielili się z przodownikami pracy swymi doświadczeniami z dziedziny szybkościowego skrawania metali, organizacji miejsca pracy i stosowania metody inż. Kowalewa.

Szczególne zainteresowanie wywołał radziecki ruch współzawodnictwa pracy w dziedzinie oszczędnego zużywania narzędzi. **Po rozmowie z radzieckimi metalowcami robotnicy Zakładów Strzelczyka postanowili wprowadzić u siebie specjalne książeczki, w których zapisywać będą ilość zużywanych do wykonania pewnych operacji narzędzi.** Tokarze i ślusarze postanowili jednocześnie wprowadzić współzawodnictwo oszczędnościowe w tej dziedzinie.

16-krotny przodownik pracy, **ob. Doruch,** wyrabiający stale ok. 250 proc. normy oraz inni wielokrotni przodownicy pracy szczególnie interesowali się szybkościową metodą skrawania metali. Władimir Utkin wyjaśnił im na czym polega jego metoda w tej dziedzinie, obrazując ją odręcznie sporządzonymi rysunkami. **Między metalowcami polskimi i radzieckimi zadzierżgnięta została serdeczna nić przyjaźni, delegaci radzieccy zapewnili robotników polskich, iż będą im spieszyć stale z pomocą, dzieląc się każdym swym osiągnięciem i doświadczeniem.**

W ZPB im. Dubois przodownica pracy — obecnie kierownik przędzalni Stalinabadzkiego Kombinatu Tekstylnego — **Saida Archadowa,** zapoznała włókniarki łódzkie z pracą nowoczesnych, powstałych w 1940 r. Zakładów Stalinabadzkich, wskazując na wielkie ulepszenia techniczne wprowadzone w tym kombinacie. **Prządki i tkaczki ZPB im. Dubois szczególnie interesowały się ruchem wielowarsztatowców radzieckich, wyrażając swój podziw dla wprowadzanej przez nich organizacji pracy.** Saida Archadowa wskazała na wielkie korzyści płynące ze stosowania metody inż. Kowalewa oraz metod kolektywnej pracy wprowadzonej w radzieckich zakładach włókienniczych przez Aleksandra Czutkicha.

W godzinach popołudniowych delegacja radziecka serdecznie żegnana przez robotników udała się do Katowic.

W krajach obozu postępu pod hasłami pokojowego budownictwa — pod rządami imperialistów w ostrej walce o wolność i chleb

Cały świat manifestacyjnie obchodził 1 Maja

1 Maja — dzień solidarności mas pracujących całego świata minął w tym roku pod hasłami walki o pokój, o pokrzyżowanie planów amerykańskich imperialistów.

W krajach obozu pokoju i postępu Święto Majowe było dniem podsumowania dotychczasowych osiągnięć, dniem radości i wesela. Masy pracujące krajów kapitalistycznych obchodziły 1 Maja w ostrej walce o wolność. pokój i chleb.

ALBANIA

TIRANA (PAP). — Dnia 1 Maja o godz. 9 rano rozpoczęła się tradycyjna manifestacja mas pracujących stolicy Albanii z okazji międzynarodowego dnia solidarności mas pracujących. **W manifestacji wzięło udział przeszło 70 tys. osób,** wśród których byli również chłopi z okolicznych wsi i robotnicy budującego się obecnie kombinatu włókienniczego im. Stalina i elektrowni wodnej im. Lenina.

Manifestacja 1-Majowa w Tiranie była świadectwem miłości jaką naród albański darzy swój rząd i Partię Pracy — kierownika i organizatora wszystkich zwycięstw narodu albańskiego.

AUSTRIA

WIEDEŃ (PAP). — Przeszło trzy godziny trwała demonstracja 1-Majowa zorganizowana w Wiedniu przez Komunistyczną Partię Austrii. Przed trybuną, na której znajdowali się przewodniczący Komunistycznej Partii Austrii, Koplenig, sekretarz generalny partii, Fuernberg, kandydat na stanowisko prezydenta z ramienia bloku lewicowego, Fiala, i inni, przedefilowali **robotnicy fabryk wiedeńskich, studenci, uczniowie szkół i gospodynie domowe.**

W imieniu Komitetu Centralnego Komunistycznej Partii Austrii uczestników demonstracji powitał Johan Koplenig.

Demonstracje 1-Majowe odbyły się również w większości dużych miast Austrii.

FINLANDIA

HELSINKI (PAP). — W święto 1-Majowe ludność pracująca stolicy Finlandii na wezwanie Komunistycznej Partii Finlandii, Demokratycznego Związku Narodu Fińskiego oraz innych demokratycznych organizacji społecznych wyszła na ulice, aby zamanifestować swą wolę pokoju i jedności ruchu robotniczego, swą wolę przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

W demonstracji wzięli udział przedstawiciele przeszło 300 różnych organizacji związkowych i społecznych, tysiące robotników i urzędników oraz członków ich rodzin.

Po demonstracji odbył się masowy wiec z udziałem przeszło 30 tys. osób, na którym przemawiał m. in. sekretarz generalny Komunistycznej Partii Finlandii, Pessi.

NORWEGIA

SZTOKHOLM (PAP). — Manifestacja 1-Majowa zorganizowana w Oslo przez Komunistyczną Partię Norwegii była bardziej masowa niż w roku ubiegłym. **Tysiące ludzi pracy przeszły centralnymi ulicami miasta na plac Jongstorget, gdzie odbył się wielki wiec.**

Uczestnicy wiecu manifestowali pod hasłami pokoju, przyjaźni ze Związkiem Radzieckim, przeciwko remilitaryzacji Niemiec i wyścigowi zbrojeń, domagając się zawarcia Paktu Pokoju, wycofania wojsk obcych z terytorium Norwegii i poprawy warunków bytu.

SZWECJA

SZTOKHOLM (PAP). — 1 Maja masy pracujące Szwecji świętowały **pod hasłem walki o pokój i jedność wszystkich ludzi pracy, przeciwko wyścigowi zbrojeń, zwyżce cen i podatków, przeciwko drożyźnie.**

Tłumna była demonstracja w Sztokholmie. **Pod sztandarami partii komunistycznej manifestowały tysiące robotników. Wraz z komunistami wyszli na ulice członkowie wielu organizacji związkowych i postępowych organizacji młodzieżowych, czołowi przedstawiciele młodzieży akademickiej i inteligencji.**

Wiece 1-Majowe odbyły się w **Geteborgu, Malmoe** i w innych miastach Szwecji.

STANY ZJEDNOCZONE

NOWY JORK (PAP). — Demonstracja 1-Majowa w Nowym Jorku odbyła się po południu. Na czele wielotysięcznej demonstracji kroczyła kolumna antyfaszystów — weteranów drugiej wojny światowej, za którymi podążali weterani brygady im. Abrahama Lincolna, walczącej po stronie Republiki Hiszpańskiej przeciwko Franco.

Następna grupa demonstrantów składała się z członków „Zjednoczonego Związkowo - Ludowego Komitetu Obchodu 1 Maja" — reprezentujących wiele organizacji. **Znajdowali się wśród nich pisarze Howard Fast i Albert Kahn oraz murzyński działacz związkowy Smith.**

Wzdłuż całej trasy pochodu wystawione były wzmocnione patrole policji. Tysiące widzów obserwowało demonstrację. **Wielu z nich oklaskiwało demonstrantów, gdy przechodzili oni przed trybuną, na której znajdowali się czołowi działacze partii komunistycznej — Dennis, Hall, Thompson, Williamson, Davies i Elizabeth Flynn oraz wielu przedstawicieli związków zawodowych.**

Uczestnicy demonstracji przyjęli szereg rezolucji, z których jedna żąda, aby Truman uchylił wyrok śmierci wydany na niewinnie skazanego Murzyna Willy Mac Gee.

JAPONIA

PEKIN (PAP). — W czterech dzielnicach Tokio odbyły się w dniu 1 Maja na apel Komunistycznej Partii Japonii **wiece z udziałem przeszło 50 tys. robotników japońskich zrzeszonych w lewicowych i niezależnych związkach zawodowych oraz Koreańczyków zamieszkałych w Tokio.**

Władze amerykańskie i rząd japoński zabroniły wspólnego wiecu, który miał się odbyć na placu przed pałacem Mikada.

KP Japonii opublikowała oświadczenie, w którym stwierdza, że wspólny obchód 1 Maja w Tokio został uniemożliwiony przez rodzimych i obcych reakcjonistów, obawiających się, iż zjednoczeni robotnicy żądać będą zawarcia wszechstronnego traktatu pokojowego, wycofania wojsk okupacyjnych po zawarciu traktatu pokojowego i wystąpią przeciwko tworzeniu baz wojennych w Japonii.

W innych większych miastach Japonii, gdzie nie zakazano obchodu 1-Majowego związki zawodowe odbyły wspólne wiece. **W Osaka w demonstracji i wiecu wzięło udział 100 tys. robotników.**

INDONEZJA

PRAGA (PAP). — Jak donosi korespondent agencji Telepress, **w Dżakarcie, stolicy Indonezji, manifestowało w dniu święta 1-Majowego 250 tys. robotników.** Uczestnicy manifestacji wzywali, do walki przeciwko imperializmowi, w obronie pokoju i wolności.

Tysiące dokerów, którzy odbyli w roku bieżącym wielkie strajki, urządziły tłumny wiec w porcie Dżakarty.

NIEMCY ZACHODNIE

BERLIN (PAP). — **Ludność Niemiec Zachodnich manifestowała w dniu 1 Maja pod znakiem walki o pokój, przeciwko prowadzonej przez „rząd" Adenauera na rozkaz imperialistów amerykańskich polityce nędzy i remilitaryzacji, walki o prawo współudziału w administracji przedsiębiorstw i o poprawę warunków bytu.**

„Rząd" Adenauera usiłował przez zastosowanie terroru policyjnego przeszkodzić w organizowaniu obchodów 1-Majowych. **Policja dokonała szeregu bezprawnych rewizji w biurach i mieszkaniach członków Komunistycznej Partii Niemiec, komitetów referendum ludowego i Związku Ofiar Faszyzmu.** Członek komitetu referendum ludowego w Dortmundzie E. Lolle oświadczył policjantom: **„Terror nie odstraszy narodu od słusznej walki".**

Po 1 Maja — naprzód do walki o zwycięskie przeprowadzenie Plebiscytu Pokoju

Jesteśmy wszyscy pod świeżym wrażeniem potężnej manifestacji siły mas pracujących Łodzi. Nasze bohaterskie miasto, szczycące się pięknymi tradycjami idącymi w pokolenia, miasto które niejedno przeżyło na przestrzeni swej krótkiej lecz chlubnej historii, nie zanotowało jednakże jeszcze niczego, co by przypominało pierwszy dzień Maja 1951 roku.

Na wezwanie swojej partii — Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej — klasa robotnicza i inteligencja wyszły na ulice miasta w imponującej ilości 350 tysięcy osób, wyszły jak gospodarze swego wolnego życia, jak swobodni obywatele Państwa Ludowego. Miarę energii i inicjatywy twórczej, jaką masy pracujące dały z siebie w kampanii pierwszomajowej stanowi ilość ponad 18 tysięcy zobowiązań produkcyjnych oraz ponad 100 tysięcy uczestników Wart Pokoju. Te imponujące cyfry zostały w sposób dobitny uzupełnione samą demonstracją w dniu 1 Maja. Manifestanci nieśli 8 tysięcy transparentów, ponad tysiąc sztandarów organizacji partyjnych, związkowych i społecznych, ponad 1.500 portretów wodzów międzynarodowej klasy robotniczej i przywódców naszej partii. Jest to materialny wyraz bezmiaru miłości, jaką ludzie pracy darzą swoją partię i jej sprawę. Demonstracja dała nade wszystko wyraz bezgranicznej miłości do największego człowieka współczesności, wypróbowanego przyjaciela narodu polskiego, nauczyciela mas pracujących całego świata — Józefa Stalina. Jego imię było bez przerwy na ustach setek tysięcy manifestantów — w hasłach i w pieśni, w okrzykach i w masowym skandowaniu. Jak nigdy przedtem tegoroczne wystąpienie pierwszomajowe mas pracujących Łodzi skupiło poza klasą robotniczą szerokie rzesze inteligencji, w tej liczbie liczne zastępy profesorów naszych szkół wyższych, lekarzy, inżynierów, nauczycieli oraz ludzi wielu innych specjalności naukowych. Szczególne piętno wycisnęła jednakże na tegorocznej manifestacji młodzież, która stanowiła blisko połowę ogółu uczestników. Młodzież z warsztatów produkcyjnych, ze szkół i uczelni wyższych pokazała, że jest całym sercem, wszystkimi swymi myślami i zdolnościami z klasą robotniczą, że jest gotowa oddać wszystkie swe siły dla zwycięstwa sprawy, którą partia nasza wypisała na swych dumnych sztandarach.

Siłę partii, zdolność mobilizacyjną jej haseł w sposób przekonywający udokumentował masowy udział chłopów w święcie, które do niedawna było uważane za czysto robotnicze. Dziesięć tysięcy chłopów, którzy przybyli do Łodzi z wszystkich ośrodków województwa, z gromad gospodarujących po dawnemu, ze spółdzielni produkcyjnych, traktorzyści z POM i robotnicy z Państwowych Gospodarstw Rolnych dali świadectwo niezmożonej siły sojuszu robotniczo - chłopskiego. Na tegorocznej demonstracji 1 Majowej wieś występowała po dawnemu na wozach, w banderiach i w kwieciu, ale duża część jej przedstawicieli przybyła już na traktorach, z maszynami rolniczymi, a więc z nową potężną techniką, w którą wyposażyła ją Polska Ludowa i która toruje wsi drogę do socjalizmu.

W szeregach manifestantów widać było licznych przedstawicieli naszych Sił Zbrojnych — zwykłych żołnierzy i oficerów różnych stopni. Tak więc nasze robotniczo - chłopskie wojsko bratało się i jednoczyło ze swoimi braćmi i siostrami zajętymi przy swoich warsztatach pracy pokojowej. Bogata w tradycje rewolucyjne Czerwona Łódź znała wojsko carskie i sanacyjne, które kierowało ostrza swych bagnetów w piersi jej najlepszych synów. Nie do pomyślenia było pod rządami burżuazji, w jakiejkolwiek formie takie zbratanie wojska z ludem. Pod groźbą rozkładu aparatu gwałtu, na którym opierała się władza kapitalistów, do takiego zbliżenia dojść nie mogło. Polska Ludowa pokazała, że żołnierz czy cywil są jednakowo ludźmi pracy i bronią jednej sprawy — świętej sprawy pokoju światowego.

Wyrazem siły i dojrzałości politycznej pierwszomajowej demonstracji Łodzi była jej niebywała bojowość i aktywność, jakie ją cechowały na przestrzeni ponad 5 godzin jej trwania. Piekąca nienawiść do zbrodniarzy imperialistycznych znajdowała różnoraki wyraz i szerokie ujście. Potępienie i odrazę dla podżegaczy wojennych podkreślano w hasłach i pieśniach, w karykaturach i w okrzykach. Łódź robotnicza pokazała, jak umie cenić pokój, jak nienawidzi tych, co potrząsają nad ludzkością bombą atomową, jak kocha swych mądrych przywódców, którzy po mistrzowsku krzyżują zbrodnicze plany imperialistów i prowadzą narody do zwycięskiej walki o pokój.

Manifestacja pierwszomajowa udowodniła wreszcie, że platforma polityczna sformułowana na VI Plenum KC naszej partii została zrozumiana i stała się rzeczywistością polityczną, którą żyją milionowe masy naszego narodu. Manifestacja pierwszomajowa była bojowym wystąpieniem pracujących naszego miasta i województwa, zjednoczonych we froncie narodowym w walce o pokój i Plan 6-letni, w walce o wykonanie zadań budownictwa socjalistycznego — postawionych przez Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Wyrazem zwartości ideologicznej, jedności moralno - politycznej manifestujących był wzorowy porządek i ogromna dyscyplina jakie cechowały demonstrację od jej początku do zakończenia. Jakkolwiek wyniki te zostały osiągnięte m. in. wysiłkiem setek tysięcy utalentowanych organizatorów i propagandzistów — członków naszej partii i bezpartyjnych działaczy, nie można jednakże wyłącznie sprawnością organizacyjną aparatu wytłumaczyć wysokiego poziomu ideowego demonstracji i zdyscyplinowania jej uczestników.

Oceniając wyniki kampanii pierwszomajowej 1951 roku partia nasza oraz setki tysięcy bezpartyjnych robotników — chłopów i inteligentów, którzy idą za nią, nie mogą jednakże uważać, że osiągnięte zwycięstwo usprawiedliwia polityczną demobilizację. Kraj nasz znajduje się w przededniu wykonania kolejnego, wielkiego zadania — zwycięskiego przeprowadzenia Narodowego Plebiscytu Pokoju. Zgodnie z postanowieniem Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, podjętego na wezwanie Światowej Rady Pokoju, naród nasz wypowie się w Plebiscycie w sprawie konieczności utrzymania pokoju na świecie i zawarcia porozumienia między pięcioma wielkimi mocarstwami.

Jakkolwiek posiadamy za sobą doświadczenie akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim, nie można niedoceniać politycznej doniosłości, jak również trudności związanych z przeprowadzeniem oczekującej nas akcji. Polski Komitet Obrońców Pokoju i kierownictwo naszej partii stoją nieugięcie na stanowisku bezwzględnej dobrowolności udziału w plebiscycie, unikania jakichkolwiek pozorów nawet nacisku administracyjnego. Pociąga to za sobą potrzebę uruchomienia ogromnego aparatu organizatorów i agitatorów plebiscytowych. Tak wielka kampania nie może się odbyć bez jak najczynniejszego udziału wszystkich naszych działaczy i towarzyszy. Już dziś i w następne dni członkowie naszej partii razem z bezpartyjnymi bojownikami o pokój pod kierownictwem komitetów obrońców pokoju wszystkich szczebli ruszą w teren dla zdobycia milionów obywateli dla sprawy pokoju, dla sprawy Plebiscytu. W tym celu należy wszystkie najlepsze doświadczenia w pracy masowej zarówno organizacyjnej jak i propogandowej, zdobyte w kampanii pierwszomajowej, przeszczepić na grunt akcji plebiscytowej.

Przygotowanie i przebieg 1 Maja udowodniły, że naród nasz, jak nigdy przedtem, jest z nami, że skupia się we Froncie Narodowym pod kierownictwem naszej partii. Nie można wątpić, że naród nasz pójdzie zwarcie do akcji plebiscytowej, że pogłębiając i utrwalając osiągnięcia w kampanii pierwszomajowej zwycięży w Plebiscycie Pokoju.

Z całego świata

— TEHERAN. W dniu 2 maja szach Iranu zatwierdził uchwałę w sprawie nacjonalizacji irańskiego przemysłu naftowego. Tym samym uchwała nabrała mocy prawnej.

— WELLINGTON. Od 18 lutego br. trwa strajk robotników portowych Nowej Zelandii.

— BERLIN. 4 bm. rząd NRD poweźmie odpowiednią decyzję w sprawie przeprowadzenia na terenie Niemieckiej Republiki Demokratycznej referendum ludowego przeciwko remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.

— BUDAPESZT. Na Węgrzech dotychczas podpisało Apel Światowej Rady Pokoju około 5 milionów obywateli.

— LONDYN. Agencja Reutera donosi z Tel Avivu o nowych starciach zbrojnych izraelsko - syryjskich w strefie zdemilitaryzowanej, między Izraelem a Syrią. Izrael zażądał interwencji Rady Bezpieczeństwa.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

Od 3 do 15 maja rb. obchodzimy w Polsce „Dni Oświaty, Książki i Prasy". Będą one przeglądem osiągnięć Polski Ludowej w tej dziedzinie, manifestacją woli pokoju, siły i konsolidacji politycznej narodu polskiego, wyrazem braterskiej solidarności ze Związkiem Radzieckim a nieprzejednanej walki z amerykańskimi agresorami.

Podstawą panowania burżuazji polskiej, zarówno w okresie rządów endecji oraz prawicy socjalistycznej, jak i w okresie sanacji, była brutalna przemoc, nieustający terror wobec mas ludowych. Ale burżuazja, obok kul i szubienic, obok więzień i Berezy, stosowała także ideologiczne metody ujarzmienia mas. Frazes patriotyczny i demagogia socjalna, oszczerstwa antyradzieckie i propaganda nacjonalistyczna — oto środki, którymi posługiwała się burżuazja w celu politycznego rozbrojenia mas, uśpienia ich czujności klasowej i oderwania od walki rewolucyjnej z reżimem nędzy, głodu i wojny. Burżuazja była głęboko zainteresowana nie w walce z ciemnotą, lecz w jej utrwaleniu, nie w likwidacji analfabetyzmu lecz w jego ugruntowaniu i upowszechnieniu. Stąd około 4 miliony analfabetów w kraju, ponad milion dzieci poza szkołą, stąd niezwykle niskie nakłady i wysokie ceny książek. Stąd cała z premedytacją prowadzona polityka zamykania młodzieży robotniczej i chłopskiej drogi do wyższych uczelni, do wiedzy i kultury.

Od roku 1945 dużo się w Polsce zmieniło. Naród nasz, budując podstawy socjalizmu, zmienia oblicze kraju. Głębokie przemiany nastąpiły w stanie oświaty i kultury. Osiągnęliśmy olbrzymie postępy w rozwoju prasy, wzrosły kilkakrotnie nakłady książek, zwiększyła się znacznie sieć bibliotek. O przebiegu i skali tej wielkiej rewolucji kulturalnej mówią dobitnie cyfry. W r. 1939 dzienny nakład wszystkich gazet w Polsce wynosił 2 miliony egzemplarzy, w 1950 r. nakład prasy codziennej sięga już 6 milionów. Od 1945 r. do 31 marca 1951 r. wydaliśmy 71.687 tys. książek i broszur o treści społeczno - politycznej, 5.901 tys. egzemplarzy dzieł klasyków polskich w tym tylko „Pan Tadeusz" w ilości 1.156 tys. Samych podręczników szkolnych ukazało się tylko w r. 1950 — 26.719.309. Ilość bibliotek, która w r. 1938 wynosiła 8378, w 1951 r. osiągnęła już liczbę 74.000. O czym świadczą te cyfry?

Świadczą one o głębokim procesie kulturalnego przeobrażenia naszego narodu, który przekształca się w naród socjalistyczny. Świadczą one o wzrastającym upowszechnieniu zdobyczy kultury wśród mas pracujących. Świadczą one o tym, że polityka naszego państwa ludowego zmierza konsekwentnie do podniesienia nie tylko dobrobytu materialnego, lecz również poziomu kulturalnego mas ludowych. Cyfry te stanowią konkretną ilustrację słów towarzysza Bieruta, wypowiedzianych na VI Plenum KC naszej partii.

„Socjalizm czyni wszystko dla rozwoju człowieka, dla podniesienia jego materialnych i duchowych osiągnięć, uczy cenić w człowieku jego godność, pobudza w nim szlachetne idee i gorącą miłość dla swego kraju ojczystego i dla wielkich postępowych dążeń ludzkości".

Kraje Europy zachodniej zalewane są obecnie importowanymi masowo z USA, gangsterskimi filmami i powieściami. Te „dzieła sztuki" propagują kult bomby atomowej, pogardę dla ludzi i nienawiść do idei wolności i socjalizmu. Celem fabrykowanych seryjnie „Comics" czy innych rewolwerowych wydawnictw amerykańskich jest gloryfikacja wojny i zohydzenie idei obrony pokoju.

W przeciwieństwie do tej zgniłej, pasożytniczej imperialistycznej „kultury" Zachodu, nasza literatura i sztuka, czerpiąc wzory od twórców głęboko humanistycznej kultury radzieckiej, propaguje idee braterstwa i pokoju między narodami, zwalczając wszelkie naleciałości kosmopolityzmu, nawiązując do postępowych tradycji narodu.

Rosnąca liczba szkół zawodowych i ogólnokształcących, tysiące świetlic, klubów i zespołów amatorskich, festiwale sztuk polskich i muzyki ludowej — wszystko to mówi o rozwoju naszego życia kulturalnego, o rozkwicie talentów, które mogą się rozwinąć tylko w warunkach władzy ludowej.

„Dni Oświaty, Książki i Prasy" będą manifestacją naszych zdobyczy w dziedzinie kultury i naszej gotowości walki w ich obronie przeciwko zakusom barbarzyńców imperialistycznych Ameryki.

„Dni Oświaty" powinny — jak powiedział towarzysz Cyrankiewicz, „pogłębiać w narodzie uczucie patriotyzmu i internacjonalizmu, uczucie braterstwa z ZSRR i nienawiści dla amerykańsko - hitlerowskich agresorów imperialistycznych. Przyczynią się one do pogłębienia we wszystkich warstwach pracujących poczucia siły i wartości naszego narodu, gotowego wszystkimi siłami bronić swej niepodległości i socjalistycznego budownictwa".

Prasa radziecka

o pobycie delegacji polskiej w Moskwie

MOSKWA (PAP). — Prasa radziecka zamieszcza liczne wypowiedzi członków delegacji zagranicznych, którzy brali udział w uroczystościach 1-Majowych w Moskwie. Wśród artykułów przedstawicieli krajów demokracji ludowej zamieszczone zostały w prasie radzieckiej liczne wypowiedzi polskich robotników, działaczy społecznych i przedstawicieli świata literackiego.

M. in. dziennik „TRUD" zamieścił wywiad z kierownikiem delegacji polskiej, **przewodniczącym Prezydium MRN w Łodzi — Marianem Minorem.**

W dniu 1 Maja — święta międzynarodowej solidarności mas pracujących — oświadczył m. in. Marian Minor — **pragnę wyrazić w imieniu delegacji polskiej i w imieniu całego narodu polskiego uczucia wielkiej miłości i wdzięczności dla naszego najlepszego przyjaciela — Związku Radzieckiego i dla Wielkiego Wodza mas pracujących — Józefa Stalina.**

Wieści z kraju

— **WARSZAWA. Towarzystwo Węgiersko - Radzieckie przesłało z okazji 1 Maja do Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej braterskie pozdrowienia.**

Podobną depeszę przesłało Towarzystwo Przyjaźni Niemiecko - Radzieckiej.

— **WARSZAWA. Z okazji dnia 1 Maja Zarząd Główny ZMP otrzymał liczne listy od młodzieżowych organizacji zagranicą z braterskimi pozdrowieniami i życzeniami, m. in. z Węgier, Bułgarii, NRD.**

Wielkie osiągnięcia i wielkie zadania

Witold Jarosiński
minister oświaty

Wielkim przeobrażeniom i sukcesom gospodarczym Polski Ludowej towarzyszy rewolucja kulturalna, jako nieodłączna część budownictwa ustroju socjalistycznego.

W rewolucji tej biorą aktywny udział najszersze masy narodu wzbogacając ją ludową treścią i inicjatywą w tworzeniu nowych form pracy kulturalno - oświatowej.

„Dni Oświaty, Książki i Prasy" są wyrazem wielkiej ofensywy kulturalnej. W Dniach tych dokonamy przeglądu osiągnięć Polski Ludowej w dziedzinie kultury i oświaty, podkreślimy ich rolę i znaczenie w kształtowaniu się narodu socjalistycznego, pogłębimy pracę nad wydobyciem postępowych tradycji naszej kultury narodowej i oczyszczeniem jej od naleciałości kosmopolityzmu.

Mamy już poważne sukcesy w dziedzinie upowszechnienia oświaty i rozbudowy szkolnictwa. **W zakresie wychowania przedszkolnego osiągnęliśmy w br. pięciokrotnie wyższą liczbę przedszkoli w stosunku do stanu przedwojennego.** W ten sposób przeszło 300-tysięcznej liczbie dzieci rodziców pracujących zapewniono opiekę zdrowotną i pedagogiczną. **Sieć przedszkoli będzie intensywnie rozbudowywana i w r. 1955 obejmie 560.000 dzieci.**

W uporczywej walce o usunięcie krzywdy dziecka, które w dawnym ustroju miało utrudniony dostęp do szkoły, a nieraz wręcz pozbawione było możliwości kształcenia się odnieśliśmy zwycięstwo, **realizując w r. 1950 powszechność nauczania. Oznacza to, iż wszystkie dzieci w wieku od 7 do 14 lat, które powinny pobierać naukę w szkole podstawowej znalazły dla siebie miejsce w murach szkolnych i izbach lekcyjnych.**

Jak wielki to jest sukces, wskazuje nam porównanie z okresem przed 1939 r., kiedy to ponad milion dzieci, tj. prawie co piąte dziecko, było poza szkołą. Zmieniamy gruntownie sieć i poziom szkolnictwa podstawowego na wsi, umożliwiając coraz większej liczbie dzieci naukę w szkołach wyżej zorganizowanych, a tym samym ukończenie VII klas. **Już w bieżącym roku szkolnym mamy ponad 10.000 szkół pełnych siedmioklasowych tj. prawie trzykrotnie więcej, niż przed 1939 r.**

Dzięki takiej rozbudowie szkolnictwa w roku szkolnym 1951/52 w szkołach siedmioklasowych kształcić się będzie 80,4 proc. uczniów szkół podstawowych, podczas gdy przed 1939 r. w szkołach tych pobierało naukę 10 — 20 proc. uczniów szkół powszechnych. **W końcowym roku Planu 6-letniego prawie każde dziecko nie tylko w mieście, ale i na wsi, będzie miało możność ukończenia 7 klas szkoły podstawowej.**

Mamy również wielkie osiągnięcia w przeprowadzonej zwycięsko walce z hańbiącą spuścizną Polski przedwrześniowej — z analfabetyzmem. Od czasu uchwalenia przez Sejm Ustawodawczy doniosłej Ustawy z dnia 7 kwietnia 1949 r. o likwidacji analfabetyzmu zorganizowano 57.945 kursów, które objęły nauczaniem przeszło 1.000.000 analfabetów. **Z liczby tej 512.706 byłych analfabetów uzyskało już świadectwa ukończenia nauki początkowego czytania i pisania.** Pozostali kontynuują naukę lub też zdają obecnie egzaminy.

W trosce o zapewnienie swym obywatelom możliwości dokształcania się oraz celem podniesienia poziomu kulturalnego i ideologicznego, Polska Ludowa rozbudowuje sieć bibliotek powszechnych, naukowych i szkolnych. **Już w r. 1950 sieć bibliotek publicznych, obejmowała 19 bibliotek wojewódzkich, blisko 4 tysiące bibliotek powszechnych (w tym na wsi prawie 3 tysiące) oraz 20.335 punktów bibliotecznych.**

Księgozbiory tych bibliotek **liczą już 9,5 miliona tomów.** Niezależnie od tego w bieżącym roku w 25.000 bibliotek szkolnych znajduje się przeszło 9 milionów książek. **W roku 1955 liczba tomów w bibliotekach szkolnych wzrośnie do 17 milionów, a w bibliotekach powszechnych do 20.108.000 tomów. Dziś już na jednego mieszkańca przypada 3,5 tomów, podczas gdy przed 1939 r. wskaźnik ten wynosił 0,9.**

Wychowanie i nauczanie w szkole oraz treść pracy oświatowej zostały związane z życiem politycznym i gospodarczym Polski Ludowej. Dokonano zasadniczej zmiany składu socjalnego uczniów szkół średnich i wyższych. W bieżącym roku szkolnym w klasach ósmych szkół średnich ogólnokształcących **młodzież pochodzenia robotniczego i chłopskiego stanowi już 69 procent ogólnej liczby uczniów.**

Rzecz jasna, iż nie wyliczyliśmy tu wszystkich dziedzin oświaty i szkolnictwa, w których zostały osiągnięte wybitne rezultaty. Ten niekompletny przegląd wskazuje jednak niezbicie, iż **szkolnictwo i oświata uzyskały w Polsce Ludowej takie możliwości rozwoju, jakich nigdy przedtem nie mogły osiągnąć.**

Do szybkiego rozwoju oświaty i szkolnictwa w Polsce przyczynił się przykład Związku Radzieckiego, korzystanie z jego wzorów i bogatych doświadczeń oraz teorii pedagogiki socjalistycznej. Dzięki pomocy Związku Radzieckiego uniknęliśmy niewątpliwie błędów, które mogły by utrudnić lub opóźnić budowę socjalistycznej szkoły w Polsce.

„Dni Oświaty, Książki i Prasy" w bieżącym roku obchodzimy w okresie formowania się i umacniania frontu narodowego walki o pokój i Plan 6-letni. W tym okresie szczególnie wyraziście stają przed szkołą i nauczycielstwem wielkie zadania wychowania nowego socjalistycznego człowieka. **Zadanie to nakłada na nauczycieli, wychowawców, pracowników oświatowych, rodziców i tych wszystkich, którzy oddziałują na proces wychowania, szczególną odpowiedzialność.**

Ze względu na to, iż obecna nasza młodzież kształtować będzie życie nowego społeczeństwa socjalistycznego, musi ona być właściwie i wszechstronnie przygotowana do wykonania tego szczytnego zadania. Toteż wychowawcy powinni podjąć **ofensywę ideologiczną** na terenie szkoły i rozwinąć intensywną i świadomą działalność polityczną, zwalczać pozostałości przesądów, zabobonów oraz wypaczania, przy pomocy których burżuazja w dawnej szkole starała się wychować posłusznych wykonawców swej woli. Prezydent Bolesław Bierut w swym przemówieniu na III Zjeździe ZNP tak sformułował rolę nauczycieli na obecnym etapie naszego rozwoju:

„Bądźcie motorem tej wspaniałej i wielkiej rewolucji kulturalnej, która kształtuje dziś życie narodu, pomnażajcie jej twórcze wyniki".

„Twórzcie wraz z młodzieżą potężne zastępy bojowników pokoju i zarazem bojowników rewolucji kulturalnej, którzy przodują w narodzie i kształtują naszą wspaniałą i przebogatą polską kulturę socjalistyczną, przepojoną najszlachetniejszymi pierwiastkami naszej wielkiej spuścizny kulturalnej, a wyrastającą na bazie nowej socjalistycznej ekonomiki".

Pamiętając o tych wskazaniach, podejmiemy wysiłek, by jeszcze szerzej spopularyzować w okresie „Dni Oświaty, Książki i Prasy" udział naszego narodu w dorobku i rozwoju postępowej kultury i nauki.

Przypomnimy i pokażemy wspaniałą twórczość naszych wielkich pisarzy z Kochanowskim, Krasickim, Mickiewiczem, Słowackim, Prusem i Żeromskim na czele.

Spopularyzujemy osiągnięcia twórcze wielkich artystów, pomniki naszej kultury narodowej, arcydzieła Wita Stwosza, Chopina, Moniuszki, Matejki, Szymanowskiego i Dunikowskiego.

Przypomnimy i pokażemy dorobek myśli i doświadczenia naszych pedagogów postępowych: Estkowskiego, Plaskowickiej, Sempołowskiej i Spasowskiego.

Przypomnimy i pokażemy dorobek myśli społecznej wielkich naszych myślicieli i zasługi wielkich działaczy społecznych: A. Frycza - Modrzewskiego St. Staszica, H. Kołłątaja, Edwarda Dembowskiego, Jarosława Dąbrowskiego, Ludwika Waryńskiego, Róży Luksemburg, Juliana Marchlewskiego, Feliksa Dzierżyńskiego.

Na ich pracy i myśli, na ich życiu i doświadczeniach będziemy uczyć się sami i uczyć naszą młodzież, będziemy ją wychowywać na kontynuatorów tych wielkich prac, które najlepsi przedstawiciele naszego narodu podjęli i wykonali.

Jak Polska długa i szeroka

Wielomilionowe rzesze ludzi pracy

wyraziły w pochodach 1-Majowych swą wolę walki o pokój

WARSZAWA (PAP) — **W miastach, w osiedlach i tysiącach wsi, w wielkich ośrodkach przemysłowych na Śląsku, na Wybrzeżu, na wschodnich i zachodnich rubieżach kraju — jak Polska długa i szeroka milionowe rzesze ludzi pracy w potężnych pochodach 1-Majowych manifestowały swą solidarność z całą postępową ludzkością w walce o trwały pokój.**

W tegorocznej manifestacji w KATOWICACH uczestniczył minister Górnictwa Ryszard Nieszporek oraz bawiący w Polsce sekretarz Zw. Zaw. Górników Szkocji p. D. Person.

W wielotysięcznym pochodzie szli długimi kolumnami górnicy, hutnicy, pracownicy umysłowi, techniczni, ludzie nauki i sztuki.

Umieszczone na wozach plansze i wykazy obrazowały osiągnięcia gospodarcze.

Około 170 tys. ludności zgromadziła manifestacja 1-Majowa we WROCŁAWIU. Udział w niej wzięła m. in. bawiąca w Polsce delegacja włoskich robotników. Trzon pochodu stanowili metalowcy. Na czele dzielnej załogi „Pa - Fa - Wag", która w Czynie 1-Majowym wykonała 70 wagonów kolejowych ponad plan, szli przodownicy pracy: Biernat, Chmiel i Woźniak.

70 tys. ludzi wzięło udział w pochodzie na terenie WAŁBRZYCHA. Obok górników maszerowali chłopi z okolicznych spółdzielni produkcyjnych i gromad. Żywiołową manifestacją powitano defilujący nowoczesny sprzęt rolniczy spółdzielni.

W wielotysięcznym pochodzie w OPOLU szczególnie gorąco oklaskiwani byli budowniczowie nowej wielkiej cementowni — jednego z czołowych obiektów Planu 6-letniego. Żywiołowe oklaski powitały przedstawicieli nauczycielstwa, którzy nieśli transparent z napisem: „1 Maja uczciliśmy nauczeniem 28.000 analfabetów".

W GDYNI w pochodzie 1-Majowym kroczyło ponad 70 tys. osób. Robotnicy Stoczni z dumą nieśli wielki transparent z napisem: „Dla utrwalenia pokoju wykonaliśmy plan za I kwartał w 111 proc".

Wśród ponad 130-tysięcznej rzeszy manifestujących w GDAŃSKU kroczyli m. in. robotnicy stoczniowi — awangarda klasy robotniczej Wybrzeża i robotnicy portowi. Wśród nich witani burzą oklasków marynarze radzieccy z S-S „Hasen".

W imponującym obchodzie 1-Majowym w SZCZECINIE, gdzie manifestowało ok. 135 tys. osób, szczególnie liczny udział wzięli członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy rolni PGR tego województwa, gdzie ponad 50 proc. ogólnej powierzchni ziemi uprawiane jest przez gospodarstwa zespołowe.

Około 125 tys. ludności zgromadziła manifestacja w BYDGOSZCZY. Tegoroczny pochód 1-Majowy stał się na terenie miasta wielką manifestacją sojuszu robotniczo-chłopskiego i przeglądem osiągnięć wsi pomorskiej na drodze do socjalizmu.

W KRAKOWIE ponad 150-tysięczny pochód przeszedł przed trybuną, ustawioną koło średniowiecznych murów Barbakanu. Za barwnym korowodem sportowców, prowadzonym przez mistrzynię świata — Rakoczy, przeszła wielka — licząca 24 tys. osób, kolumna studentów krakowskich, wyższych uczelni, a za nimi szli aktorzy państwowych teatrów dramatycznych, literaci, plastycy.

Wielka manifestacja przyjaźni narodów

Polski, Czechosłowacji i demokratycznych Niemiec

WARSZAWA (PAP). — Dnia 2 bm. powróciła do kraju 115 osobowa delegacja polska, która uczestniczyła w uroczystościach 1-majowych w NRD, w pogranicznym mieście Bautzen. Przewodniczący delegacji, wiceprzewodniczący CRZZ, Aleksander Burski, oświadczył przedstawicielowi PAP: „1-majowa manifestacja ludności niemieckiej w Bautzen — gdzie obecna była delegacja polskich związkowców oraz delegacja związkowców Czechosłowacji — **zamieniła się w manifestację przyjaźni trzech naszych narodów i manifestację na cześć przodującej siły w walce o pokój — Związku Radzieckiego.**

Manifestacja w Bautzen jest przejawem dalszego pogłębienia się przyjaźni między narodem polskim i nowymi odrodzonymi Niemcami" — zakończył swe oświadczenie wiceprzewodniczący.

Warszawa w dniu 1 Maja



Tegoroczny obchód 1 Maja w Warszawie był wielkim świętem dumnego ze swych wspaniałych osiągnięć narodu polskiego, wyraził naszą gotowość do nieugiętej walki o pokój i Plan 6-letni. Na ilustracji: 1) Fragment pochodu, 2) Studenci Wydziału Mechanicznego Politechniki Warszawskiej, 3) Defilada sportowców, 4) Matki z maleństwami biorą udział w pochodzie, 5) Maszerują przodownicy pracy, 6) Liga Lotnicza, 7) Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego, 8) Nieprzeliczone tłumy obserwują przebieg pochodu.

Załoga ZST - 1 w Gliwicach

upowszechnia szybkościowe skrawanie metali

KATOWICE (PAP). — Wysoki wzrost wydajności pracy, lepsze wykorzystanie maszyn i poprawę jakości obróbki przyniosła załodze ZST-1 w Gliwicach szybkościowa metoda skrawania metali. Metodę tę stosuje z wielkim powodzeniem coraz więcej robotników. Podczas gdy w ub. roku szybkościowo skrawało w tej fabryce 70 tokarzy, **dziś pracuje tym systemem 152 tokarzy i frezerów.**

Wydajność pracy, dzięki coraz szerszemu stosowaniu szybkościowej obróbki, wzrastała systematycznie. Jeszcze w ub. roku tokarze skrawający szybkościowo dawali w stosunku do roku 1949 produkcję o 178 proc. większą. **Dziś tokarze tej fabryki dają wydajność pracy o dalsze 50 proc. większą, przy czym robotnicy ZST-1, korzystając z doświadczeń radzieckich metalowców, nieustannie wzmagają szybkość skrawania.** Przeciętna szybkość obrotów tokarek i frezarek wzrosła z górą o 20 proc, a wykorzystanie ich mocy produkcyjnej o około 16 proc.

Dokładna analiza osiągniętych wyników i korzystanie z radzieckiej literatury fachowej pozwala robotnikom ZST-1 na wprowadzenie nowoczesnych metod skrawania do coraz to nowych dziedzin tzw. obróbki wiórowej. **Robotnicy ZST-1 zastosowali ostatnio szybkościowe skrawanie na frezarkach pionowych, czego dotychczas nie robiono.**

Program

radia radzieckiego dla Polski

w okresie letnim

godziny	fale (w metrach)
11.15—11.29	19.43
	25.41
	31.19
	31.68
17.30—17.59	31.19
	31.25
	30.77
19.30—19.59	31.25
	256.6
	1068.0
21.00—21.29	31.19
	256.6
	1068.0
22.30—22.59	40.87
koncert	41.87
we wtorki, czwartki	256.6
i soboty	1068.0

Rewolucja oświatowa w Polsce u schyłku XVIII wieku

(Komisja Edukacji Narodowej)

Sprzymierzeńcem rządów oligarchii magnackiej w dawnej Polsce była ciemnota i zacofanie panujące w „rzeczypospolitej szlacheckiej“ nie tylko wśród poddanych chłopów i mieszczaństwa, ale również i wśród rządzącej klasy szlacheckiej oraz duchowieństwa.

Monopol na wychowanie młodzieży zdobył sobie kościół wraz z zaprowadzeniem chrześcijaństwa w Polsce już w X wieku i od tego czasu całkowicie podporządkował sobie oświatę w całym kraju. Wiek XVII i pierwsza połowa XVIII — to okres największego upadku oświaty i kultury polskiej. Wystarczy wspomnieć, że na początku XVIII stulecia, gdy na zachodzie zaczęły znikać już tzw. procesy o „czary“ i „zmowy z diabłem“, to w Polsce panowanie Ciemnogrodu zaznaczyło się właśnie wzmożeniem wszelkiego rodzaju publicznych procesów czarownic i objawianiem się „cudów“, które stanowiły swego rodzaju rozrywkę i sensację dla niewybrednego, ówczesnego społeczeństwa.

Tylko wyrwanie oświaty z rąk fanatycznych jezuitów i oddanie jej pod nadzór instytucji świeckich mogło uratować polską kulturę od ostatecznej zagłady. Podniesienie oświaty było jednym z najważniejszych czynników, dzięki któremu mógł rozwinąć się w XVIII wieku ruch patriotyczny i dążności reformatorskie.

Pierwszą próbę uzdrowienia niebezpiecznych dla przyszłości naszego kraju stosunków oświatowych **podjął w połowie XVIII wieku Stanisław Konarski.**

Znał on współczesny stan oświaty na Zachodzie. Widział całą potworność i zacofanie jezuickiego systemu wychowania, który wszczepiał wraz z powierzchowną i czysto pamięciową znajomością łaciny, fanatyzm religijny, pogardę dla prawdziwej wiedzy i postępu, dewocję i bigoterię.

Wstyd z powodu zacofania własnego narodu i pragnienie dorównania pod tym względem innym krajom były głównym motorem wysiłków Konarskiego, zmierzających do przeprowadzenia postępowej reformy szkolnej.

Reforma jego w znacznej mierze była połowiczna i niedostateczna, lecz zepchnęła oświatę polską z martwego punktu, na jakim zatrzymała się ona prawie od dwu wieków. Konarski obok łaciny wprowadził nauczanie języka ojczystego i języków obcych. Nowością były lekcje z geografii, historii, fizyki i ekonomii.

Reformy Konarskiego wywołały solidarną reakcję całego Ciemnogrodu. Zdecydowanie wystąpił przeciwko nim nuncjusz papieski Durini, który domagał się od papieża, aby zabronił Konarskiemu jego postępowej działalności, gdyż „z kolegiów wychodzi młodzież bez śladu pobożności, a z duchem materialistycznej filozofii francuskiej“.

O utrzymaniu się i powodzeniu szkół zreformowanych zadecydowała sama młodzież, która garnęła się do szkół Konarskiego, a unikała kolegiów jezuickich.

Przełomowym momentem w dziejach oświaty polskiej był rok 1773, kiedy to został zniesiony zakon jezuitów. W rękach jego znajdowała się przeważająca ilość szkół w Polsce oraz olbrzymie dobra ziemskie z dziesiątkami tysięcy poddanych. Nuncjusz papieski domagał się, aby dobra pojezuickie zostały przekazane duchowieństwu świeckiemu, które zorganizuje szkoły duchowne. Na szczęście nie doszło do tego, ale została utworzona tzw. **Komisja Edukacji Narodowej,** na czele której stanęli najbardziej światli ludzie swojej epoki. Jako instancja wybierana przez sejm i kontrolowana przez króla była ona **pierwszą w Europie państwową władzą oświatową, która obaliła dotychczasową wszechwładzę kościoła w dziedzinie oświaty.**

Komisja Edukacji Narodowej przeprowadziła gruntowną reformę całego szkolnictwa. Stworzyła podstawy dla rozwoju kultury narodowej, wyzwalającej się spod wpływów kościelnego kosmopolityzmu. **Język polski stał się językiem wykładowym** zamiast łaciny, wprowadzono jako przedmioty obowiązkowe te, które dotychczas były uważane za „heretyckie“ np. zoologię, botanikę i wychowanie fizyczne.

W swej działalności musiała Komisja łamać olbrzymie przeszkody, gdyż zarówno władze kościelne, jak i reakcyjne koła szlachecko-magnackie zdecydowanie wystąpiły przeciwko jej działalności.

Zdetronizowani jezuici pokątnie nadal prowadzili kolegia dla „lepszej młodzieży szlacheckiej“, a aparat plotkarsko-propagandowy obozu reakcji usiłował ośmieszyć i poderwać zaufanie społeczeństwa do nowych władz oświatowych.

Największą trudnością, którą należało przełamać był brak nauczycieli świeckich, świadomych swych obowiązków i mogących uczyć przedmiotów, których nie było w szkołach jezuickich. Trudnego zadania wychowania postępowych nauczycieli podjął się **Hugo Kołłątaj** i przystąpił do zreformowania szkolnictwa wyższego.

Akademia Krakowska, która w XV wieku była przodującym, wyższym zakładem naukowym, która wychowała Kopernika, ale następnie podczas „uczonej dysputacji“ potępiła jego pisma i dociekania naukowe, według słów Jarosza Ossolińskiego „w taką się jaskinię łotrowską obróciła, że ludzie stateczni chronią się synów swych tam dawać...“. Jak powiada jeden z historyków „wszystko tam było w odrętwieniu. Akademicy kroku jednego bodaj naprzód nie byli postąpili od paru wieków. Był to wielki szkielet przedpotopowego mamuta, który łatwiej było rozebrać niż weń życie wetchnąć“.

Kołłątaj łamiąc opór reakcyjnej części kleru, przeciwstawiając się hierarchii kościelnej, przeciwnej reformom, usuwając wstecznych profesorów i zastępując ich młodymi, przekształcił „mamuta“ w nowoczesny uniwersytet — ognisko wiedzy, kuźnię kadr naukowych. Powołał on na katedry uniwersyteckie szereg uczonych, którzy nie mogli w ówczesnej sytuacji znaleźć dla siebie miejsca w kraju i tułali się zagranicą. Sprowadził do kraju słynnego później matematyka i astronoma Jana Śniadeckiego, dla którego nie było miejsca w akademiach jezuickich.

Komisja Edukacji Narodowej nie ograniczyła się do zorganizowania szkół dla „młodzi szlacheckiej“, lecz zajęła się również sprawą oświaty ludu. Stosunkowo liczne szkółki parafialne istniejące w XV i XVI wieku znikały w miarę tego, jak szkolnictwo obejmowali jezuici. Magnaci i szlachta potrzebowali ciemnego chłopa — pokornego, poddanego. W roku 1798 przeprowadziła Komisja **ustawę o zorganizowaniu sieci szkół wiejskich obejmujących cały kraj.** Trzeba zaznaczyć, że organizowanie i zakładanie takich szkół zaczęło się znacznie wcześniej, w latach 1776 — 1780.

„Towarzystwo dla szkół elementarnych“, powstałe w 1775 r. jako agenda Komisji, wydało szereg podręczników i zarządzeń w sprawie nauczania powszechnego. Najczynniejszymi na polu krzewienia oświaty ludowej byli **Kołłątaj, Piramowicz i Gawroński.** Wydali oni **„Elementarz dla szkół parafialnych narodowych“,** który uważany był za jeden z najbardziej udanych podręczników w całej Europie, łączył bowiem metodę pamięciową z poglądową.

Ofiarna i wytrwała działalność Komisji Edukacji Narodowej wydała obfity plon. Wychowała ona kadry obozu postępowo-reformatorskiego, obudziła żywy ruch patriotyczny, ustaliła szacunek dla wiedzy i pragnienie oświaty. Zbliżyła tę oświatę do ludu.

Bała się ówczesna klasa rządząca, (magnateria i szlachta) oświeconego chłopa i mieszczanina. Bali się później zaborcy uświadomionego i światłego robotnika i chłopa. Potem uniemożliwiała dostęp do wykształcenia synom robotniczo-chłopskim rządząca klika sanacyjna.

Inaczej jest w Polsce Ludowej, która nie boi się, ale potrzebuje uświadomionego, światłego obywatela. Dziś aule uniwersyteckie, pracownie i laboratoria politechniczne są na rozcież otwarte dla synów robotniczych i chłopskich. Oświata stała się naprawdę powszechna, dostępna, konieczna. Czyż trzeba szukać bardziej wymownego przykładu, jak ten, że oto w robotniczej Łodzi, przeszło półmilionowym mieście, pod rządami sanacji nie było żadnego wyższego zakładu naukowego, a w 1945 roku w tejże Łodzi powstało i rozwija się z roku na rok siedem wyższych uczelni. Stały się one kuźnią kadr nowej inteligencji — inteligencji robotniczo-chłopskiej, której nie grozi widmo bezrobocia i wyzysku, która kształtuje byt swego narodu i swej ojczyzny. To czego nie mogła w pełni dokonać Komisja Edukacji Narodowej zrealizowała i pomnożyła Polska Ludowa — Polska idąca do socjalizmu.

WŁADYSŁAW BORTNOWSKI

A. Kairow
Min. Oświaty RFSRR

Nauka i oświata w kraju Rad

W Związku Radzieckim dokonała się prawdziwa rewolucja kulturalna. Wszystkie narody, zamieszkujące niezmierzone obszary ZSRR, uzyskały warunki pełnego rozwoju gospodarczego i kulturalnego. W wyniku olbrzymiej pracy, wykonanej przez partię bolszewicką i władzę radziecką, ZSRR stał się krajem, w którym nie ma zupełnie analfabetów.

Pomyślne osiągnięcia w dziedzinie upowszechnienia oświaty ludowej widoczne są szczególnie na przykładzie Federacji Rosyjskiej, pierwszej wśród równych republik Związku Radzieckiego.

Na całym terytorium Rosji carskiej w roku szkolnym 1914-15 istniało 105 tys. szkół ogólnokształcących. Obecnie w samej tylko RFSRR czynnych jest 120 tys. szkół, w których uczy się około 18 milionów młodzieży i pracuje z górą 720 tys. nauczycieli.

Rozkwitła kultura narodów, z których wiele za caratu nie miało nawet własnego piśmiennictwa.

Jedną z najbardziej zaniedbanych dziedzin oświaty ludowej w Rosji było szkolnictwo zawodowe. W r. 1914 na terenie Rosji czynnych było zaledwie 295 zawodowych szkół średnich. W roku 1948 tylko w Federacji Rosyjskiej istniało 2 tysiące szkół technicznych, kształcących kadry dla socjalistycznego przemysłu i rolnictwa.

Wzrosła ogromnie liczba wyższych zakładów naukowych. W Rosji przedrewolucyjnej było 91 szkół wyższych ze 112 tysiącami studentów. Obecnie w 880 wyższych zakładach naukowych Związku Radzieckiego kształci się 1.247 tys. studentów.

Dobitnym wyrazem stalinowskiej troski o rozwój nauk pedagogicznych, o ulepszenie metod pracy w szkołach było powołanie do życia Akademii Nauk Pedagogicznych, która stała się ośrodkiem naukowej myśli pedagogicznej w Kraju Rad.

Ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju wszystkich dziedzin nauki mają genialne prace towarzysza Stalina z dziedziny językoznawstwa. Towarzysz Stalin rozstrzygnął zasadnicze zagadnienia językoznawstwa radzieckiego, wytyczył program działalności radzieckich uczonych — językoznawców oraz wykładowców szkół wyższych i średnich. Prace towarzysza Stalina wskazały drogę przebudowy nauczania języka i podwyższenia poziomu wiedzy w tej dziedzinie milionów ludzi radzieckich.

W ciągu ostatnich dwóch lat Ministerstwo Oświaty RFSRR dokonało reorganizacji nauczania biologii w oparciu o naukę miczurinowską. Po sesji Akademii Nauk ZSRR i Akademii Nauk Medycznych ZSRR, poświęconej teorii fizjologicznej Iwana Pawłowa, udoskonalone zostało nauczanie anatomii i fizjologii.

Ważną rolę w ogólnym systemie oświaty narodowej w ZSRR odgrywają różnorodne instytucje kulturalno-oświatowe dla dorosłych. W przedrewolucyjnej Rosji sieć tego rodzaju instytucji była znikoma. W RFSRR istnieje obecnie ponad 12.300 bibliotek publicznych, około 29 tysięcy czytelni, około 2.500 rejonowych domów kultury, ponad 13 tysięcy klubów wiejskich, 366 muzeów i wiele innych placówek kulturalno-oświatowych.

Nauczyciel radziecki otoczony jest opieką partii i rządu, cieszy się głębokim szacunkiem i miłością narodu. W 1946 roku 73 nauczycieli wybrano na deputowanych do Rady Najwyższej RFSRR, a ponad 100 tys. nauczycieli RFSRR nagrodzonych zostało orderami i medalami Związku Radzieckiego.

Naród radziecki pod przewodem partii bolszewickiej osiąga coraz to nowe sukcesy we wszystkich dziedzinach nauki i kultury. Rozkwit oświaty ZSRR jest wymownym świadectwem nieustannej troski partii, rządu, towarzysza Stalina o wzrost dobrobytu i kultury narodu radzieckiego, budującego z powodzeniem wspaniały gmach komunizmu.

Zbigniew Obniski

Za rodzicami

Ojciec Janka stawia domy,
Tka na krosnach matka Mieci,
Brat najstarszy małej Romy
Jest lekarzem: leczy dzieci.

Wraca ojciec i rodzeństwo,
Dzieci słyszą ich rozmowy
A w rozmowach słychać często
Słowa: czyn pierwszomajowy...

Czyn majowy? Co to znaczy?
Dziecko wszystko musi wiedzieć,
Ojciec więc czy brat tłumaczy,
Malec słucha odpowiedzi...

Myślą dzieci: wszyscy wkoło
Swoją pracą przykład dają,
Może więc i nasza szkoła
Uczci dzień Pierwszego Maja?

Bracia cegieł kładą więcej,
Więcej płótna tkają mamy,
My, choć słabsze nasze ręce,
Także na coś się przydamy...

Potem w szkole rada w radę
Uchwaliły wszystkie dzieci:
„Szkoła nasza niech przykładem
Wszystkim innym szkołom świeci“.

W szkole czyste wszystkie sale,
Na podwórzu nikt nie śmieci.
Woźny — pracy nie ma wcale:
O porządek dbają dzieci.

I w ogrodzie też porządki:
Są trawniki i rabaty,
Chłopcy już skopali grządki,
A dziewczynki sadzą kwiaty.

Ojciec Janka, matka Mieci
Wraca z tkalni czy budowy
I w rozmowach słyszą dzieci
Słowa: czyn pierwszomajowy.

W ramach czynu pierwszomajowego poeta łódzki Zbigniew Obniski napisał ten wiersz — dla naszych dzieci.

Szkoła winna kształtować przyszłą postawę obywatela Polski Ludowej

„Chcemy wychowywać nowe pokolenie światłych, wszechstronnie rozwiniętych i aktywnych społecznie obywateli nowej Polski, którzy łączyć będą w sobie gorącą miłość ojczystego kraju i pragnienie pomnażania jego zdobyczy twórczych z głębokim poczuciem więzi międzynarodowej i braterstwa z twórczymi wysiłkami narodów socjalistycznych, z wszystkimi siłami w świecie walczącymi o postęp i pokój“ — powiedział towarzysz **Bierut** w swym przemówieniu na III Krajowym Zjeździe Związku Nauczycielstwa Polskiego. Słowa te wyznaczają najlepiej nową treść polskiej szkoły, szkoły, wychowującej nowe pokolenie narodu, przekształcającego się w naród socjalistyczny.

Zmiany w polskiej szkole polegają przecież nie tylko na tym, że w tej chwili **około 5 milionów dzieci i młodzieży** uczęszcza do szkół różnych stopni, podczas gdy w Polsce kapitalistycznej **prawie milion dzieci w wieku szkolnym znajdowało się poza szkołą, że wielki plan budowy podstaw socjalizmu** przewiduje objęcie pełnym nauczaniem w szkołach podstawowych 87 proc. ogólnej liczby uczniów, że liczba dzieci w przedszkolach zwiększy się o 95 procent, że liczba studentów na wyższych uczelniach wzrośnie do 146 tysięcy osób. Przemiany w polskiej szkole mierzy się przede wszystkim **zmianą oblicza szkoły, dążeniem do wychowania światłych i głęboko uspołecznionych obywateli**, dążeniem do mocnego powiązania postępów w nauce i dyscypliny, całokształtu życia szkolnego z zagadnieniami politycznymi, gospodarczymi i kulturalnymi, jakimi żyje nasz kraj i cały obóz pokoju i postępu.

Zasługą ofiarnie pracującego nauczycielstwa i organizacji młodzieżowych, działających na terenie szkoły: Związku Harcerstwa Polskiego i Związku Młodzieży Polskiej oraz wielu aktywnych komitetów rodzicielskich i opiekuńczych jest, że szkoła nasza ma już w tej dziedzinie poważne osiągnięcia.

We wszystkich prawie szkołach działają szkolne Kom. Obr. Pokoju. Młodzież szkolna miała piękne wyniki w akcji zbierania podpisów pod Apelem Sztokholmskim.

Walka o wykonanie Planu 6-letniego, jaką żyje teraz cały nasz kraj — to w szkole przede wszystkim walka o lepsze wyniki nauczania. I tutaj wielką rolę odgrywają organizacje młodzieżowe, których przedstawiciele wspólnie z nauczycielami omawiają wyniki nauczania i formy pomocy słabszym uczniom.

Młodzież szkolna w swej pracy społecznej wychodzi także poza mury szkoły. Brygady młodzieżowe pomagały przy żniwach, sianokosach, wykopkach, dając nieraz drobny, ale jakże ważny wkład do dzieła rozwoju naszej gospodarki, ucząc się współuczestnictwa w pracy dla dobra kraju, ucząc się tę pracę szanować.

Szkoła polska wychowuje młodzież **w duchu braterstwa z młodzieżą całego świata.** Dziś każde dziecko w polskiej szkole zna walkę i tragiczny los młodzieży koreańskiej; w szkołach organizacje młodzieżowe przeprowadziły zbiórki na rzecz dzieci koreańskich. Młodzież polska koresponduje z młodzieżą radziecką, korzysta z przekazywanych jej tą drogą doświadczeń dla podniesienia nauki i pracy organizacyjnej, uczy się od niej pracy w społeczności, w kolektywie.

O czynnym udziale młodzieży szkolnej w życiu i pracy kraju, w walce o pokój i postęp świadczy nadany setkom uczniów i uczennic tytuł przodownika nauki i pracy społecznej.

Walczyć o to, by młodzież przyswoiła sobie gruntownie materiał nauczania, pogłębiać stale społeczną postawę ucznia, jego umiłowanie ojczyzny, kształtować charakter obywatela Polski Ludowej jest szczytnym zadaniem nauczycielstwa i organizacji społecznych, działających na terenie szkoły.

DOROTA KŁUSZYŃSKA

Najpiękniejsza książka
Konkurs Głosu Robotniczego

Redakcja „Głosu Robotniczego“ w porozumieniu i przy współudziale Związku Literatów Polskich oraz Domu Książki ogłasza konkurs p. t.:

„NAJPIĘKNIEJSZA KSIĄŻKA“

Do udziału w konkursie zapraszamy wszystkich czytelników „Głosu Robotniczego“. Każdy uczestnik konkursu powinien podać:

a) **tytuł książki,** która uczestnikowi konkursu najbardziej się podobała;
b) **nazwisko jej autora** oraz
c) **krótkie uzasadnienie swojej opinii.**

Najlepiej uzasadnione odpowiedzi zostaną wydrukowane na łamach „Głosu Robotniczego“ a autorzy ich otrzymają nagrody.

Termin nadsyłania prac upływa z dniem 10 maja b. r.

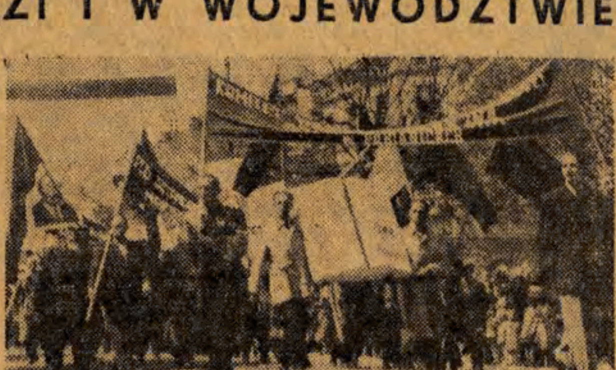
PIERWSZY MAJA W ŁODZI I W WOJEWÓDZTWIE



Żołnierze i oficerowie odrodzonego Wojska Polskiego szli ramię w ramię z robotnikami.



Przodownicy pracy z PKP maszerują na czele pochodu w Kutnie.



W Pabianicach



Kukły — przedstawiające podżegaczy wojennych — wywoływały salwy śmiechu na ulicach Łodzi.

Wspaniały rozwój szkolnictwa w Łodzi

Głębokie **przemiany ustrojowe**, do-
onane w odrodzonej Polsce przez ładzę ludową, spowodowały o-omny przełom w dziedzinie **oświa- i wychowania młodego pokole-ia.** Polska Ludowa stworzyła sze-kie możliwości nauki dla dzieci as pracujących. Wymowny tego zykład stanowi **rozwój szkolnic-va na terenie Łodzi,** rozwój ogrom- w porównaniu ze stanem w Pol-e przedwrześniowej.

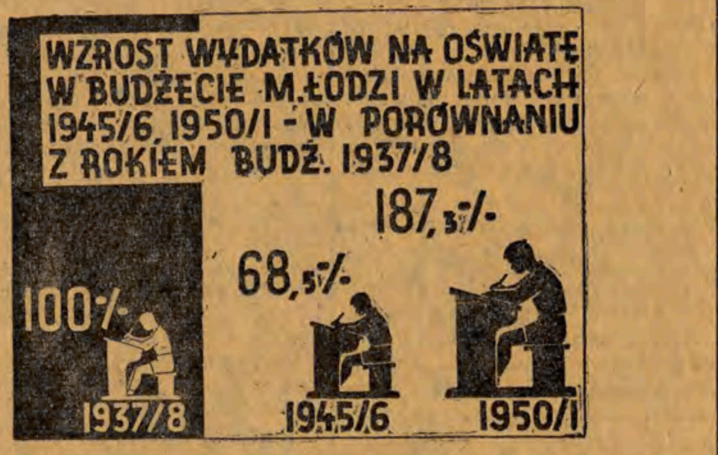
Troska o dziecko robotniczo-łopskie nie leżała w interesie nacyjnych rządów. Do 33 **przed-koli łódzkich** uczęszczały wówczas emal wyłącznie dzieci rodzin za-ożniejszych, odsetek zaś dzieci ro-tniczych był znikomy. Dopiero okresie władzy ludowej wycho-anie przedszkolne uwzględniło **po-zeby i interesy klasy robotniczej.** zrosła wydatnie liczba przedszko- w Łodzi (110), przy czym zostały e przeznaczone dla dzieci matek acujących (86 procent dzieci ro-tniczych). Zmienił się styl i me-dy wychowania przedszkolnego. zedszkole przedwojenne spełniało lę „przechowalni" dzieci. Dziś ało się ono **pierwszym szczeblem jednolitym systemie nauczania wychowania** w duchu pedagogi- socjalistycznej, dążąc do wszech-onnego rozwoju zdolności umysło-ch dziecka, przyzwyczajając je do modzielności, do umiejętności półżycia w zespole. W sposób stępny rozumowi dziecka wpaja weń miłość i przywiązanie do lski Ludowej, miłość i szacunek Związku Radzieckiego, zrozu-enie walki o pokój oraz postęp.

Z głęboko pojętej troski o dziec- robotnicze i chłopskie wyłonił **problem nowych Domów Dziec-**, gdzie znalazłyby pomieszczenie roty i półsieroty i gdzie istniała- atmosfera domu rodzinnego oraz zelkie możliwości dalszego kształ-nia się dziatwy. W przeciągu sze-u lat potrafiliśmy zlikwidować terenie Łodzi koszmar dawnych mów Wychowawczych (w licz- 6), instytucji o charakterze fi-ntropijnym, których celem było zygarnięcie dziecka — podrzutka, alezionego na ulicy. Obecnie wy-owankowie Domów Dziecka u-szczają do wszystkich typów kół i na wyższe uczelnie, zdoby-ją kwalifikacje zawodowe, które pewnią im usamodzielnienie i ożność twórczej pracy dla dobra dowej Ojczyzny.

Gruntowne przemiany zaszły rów-eż w wychowaniu młodzieży u-słowo upośledzonej. Szkoły spe-lne na terenie Łodzi za czasów acyjnych (w liczbie 8) powstały ko po to, by dzieci te odseparo-ć od normalnej młodzieży. Za-s nauczania ograniczał się do pi-ia i rachunków, nie obejmując istotniejszego zagadnienia, t. j. ygotowania dziecka upośledzone- do produkcji i życia w społe-ństwie.

Dziś **szkolnictwo specjalne w Ło-** (10 szkół) obejmuje całokształt oblematyki, związanej z naucza-m, wychowaniem i przygotowa-m zawodowym dzieci oraz mło-eży umysłowo upośledzonej, mo-nie zaniedbanej, niewidomej, choniemej i przewlekle chorej użliczej). Szkoły te dają młodzie- upośledzonej pełną rehabilitację społeczną, przez włączenie jej do produkcji, do realizacji Planu 6-letniego. Ponadto istnieją 2 **przed-szkola dla dzieci przewlekle cho-rych oraz przedszkole dla dzieci głuchoniemych.**

W okresie międzywojennym Łódź posiadała tylko nieliczne szkoły, mieszczące się w budynkach na ten cel specjalnie przeznaczonych. W



latach 1945 — 1950 dokonano gruntownych remontów szkół, wzniesiono nowe gmachy szkolne, stosując najnowocześniejsze budownictwo. Spełnił się postulat 100 - procentowej powszechności nauczania, zmienił się skład socjalny uczniów, gdyż wzrosła ogromnie liczba dzieci robotniczych (79 procent), które kończąc pełną szkołę podstawową, przechodzą do szkół średnich, kształtując **przyszłe kadry nowej, ludowej inteligencji.**

Dzięki odpowiedniej polityce rekrutacyjnej i stypendialnej pogłębił się także **proces demokratyzacji szkół średnich,** do których uczęszcza obecnie na terenie Łodzi ponad 45 procent młodzieży pochodzenia robotniczego. Dla uczniów pochodzenia chłopskiego (mało i średniorolnych) istnieją trzy internaty, które zapewniają jej właściwą atmosferę pracy i warunki materialne. W ten sposób wolni od zmory „korepetycji" nasi wychowankowie mogą oddać cały swój wolny czas nauce i pracy w organizacjach młodzieżowych. W okresie 6 - lecia kilka tysięcy maturzystów łódzkich wstąpiło na wyższe uczelnie, tworząc obecnie kadry wysoko kwalifikowanych fachowców w każdej dziedzinie życia gospodarczego i kulturalnego.

Szkoły wszelkiego typu kształtują dziś **światopogląd naukowy uczniów,** włączają ich w nurt zagadnień i pracy bieżącego życia. Nowe programy kładą nacisk na rzetelną wiedzę i wykształcenie politechniczne, które osiąga coraz wyższy poziom dzięki stosowaniu właściwych metod nauczania i powstawaniu nowych pracowni naukowych i bibliotek. W szkołach naszych pracuje już coraz lepiej kolektyw szkolny, złożony z organizacji młodzieżowych, nauczycieli, komitetów rodzicielskich i opiekuńczych. To **zespolenie szkoły ze środowiskiem,** z klasą robotniczą, związało trud nauki z pracą, z realnym życiem narodu. Dlatego też wyniki nauczania są dzisiaj sprawą całego kolektywu szkolnego. „Trójki" klasowe rodziców, „brygady lekkiej kawalerii", ZMP, zespoły samokształceniowe, zobowiązania młodzieży, Warty Pokoju — wszystko to zmierza do podniesienia wyników nauczania, które są **produkcją szkoły,** jej realnym wkładem do dzieła Planu 6-letniego.

Życie pozaszkolne młodzieży ogniskujące się w świetlicach szkolnych, tak zaniedbane w Łodzi przedwojennej (3 świetlice), w okresie 6 lat niepodległości stanęło na wysokim poziomie. W **112 świetlicach** około **15.000 młodzieży,** przeważnie robotniczej, znajduje należytą pomoc i opiekę w nauce. Świetlice prowadzą dalej socjalistyczne wychowanie szkoły poprzez prace społecznie użyteczne, pogłębiają wiedzę, zdobytą na lekcjach, przyczyniają się do rozwoju zainteresowań i uzdolnień dzieci. Każde z nich ma zapewniony w świetlicy posiłek, który wraz z posiłkiem w ramach akcji dożywiania szkolnego (korzysta zeń przeszło 41 tys. dzieci), w oparciu o FAS, zapewnia dziecku rodziców pracujących właściwe wyżywienie.

Jedną z ważniejszych form masowego oddziaływania wychowawczego jest **akcja wczasów młodzieżowych.** Przed wojną z 12 ośrodków kolonijnych korzystało około 300 wybrańców losu. W Polsce Ludowej akcja kolonijna nabrała wielkiego rozmachu, obejmując dziś 47.000 dzieci świata pracy. Dzięki coraz lepszym metodom i formom pracy wychowawczej, wczasy dają młodzieży zdrowy wypoczynek, wyrabiają aktywną postawę wobec życia, konieczną dla ludzi, będących współgospodarzami socjalistycznej ojczyzny.

Wspaniałe osiągnięcie na odcinku oświatowym w Łodzi, stanowi **szkolnictwo dla pracujących,** przed wojną dostępne tylko dla zamożniejszych, mogących opłacać wysokie „czesne". Dziś w 20 szkołach podstawowych, 7 liceach dla pracujących i 2 szkołach korespondencyjnych umożliwia się masom pracującym zdobycie **awansu społecznego** w produkcji, administracji, udostępnia się studia na wyższych uczelniach. Klasy wstępne przy szkołach podstawowych służą dalszemu kształceniu się absolwentów kursów nauki początkowej. Historyczna bowiem walka z analfabetyzmem, zapoczątkowana 1 listopada 1949 roku doprowadziła do chwili obecnej na terenie Łodzi do całkowitej prawie **likwidacji tej spuścizny kapitalizmu.**

Przełom w nauczaniu i wychowaniu dokonał się dzięki **właściwemu szkoleniu kadr pedagogicznych.** W Łodzi przed wojną istniało jedno tylko liceum pedagogiczne — dziś posiadamy Liceum Pedagogiczne, Liceum dla Wychowawczyń Przedszkoli, Wyższy Kurs Nauczycielski oraz 13 ośrodków dydaktyczno-naukowych, doskonalących nauczycieli we wszystkich przedmiotach nauczania. Wielkim osiągnięciem Łodzi w dziele szkolenia kadr nauczycielskich było zorganizowanie stałego ośrodka naukowego na Stokach, przygotowującego nowe, z awansu społecznego pochodzące, kadry nauczycieli dla szkół średnich. Stałe ideologiczne szkolenie kadr nauczycielskich pozwoliło im zapoznać się i przyswoić naukę marksizmu - leninizmu, by w oparciu o ten niezawodny fundament naukowy kształtować umysł i charakter przyszłych budowniczych socjalizmu.

Młodzież łódzka umie już wiązać swój wysiłek z wysiłkiem całego narodu, a trud narodu z wysiłkiem całego światowego obozu postępu i pokoju. Staje się ona prawdziwym współtwórcą historycznych przemian, pełnym poczucia własnej odpowiedzialności w okresie zmagań i świadomości własnej zasługi w okresie triumfu.

REGINA GERLECKA

Grochów - zradiofonizowany

„Tu Warszawa. Nadajemy dziennik wieczorny". — Z czworokątnej skrzyneczki radiowego głośnika spływa głos do izby Władysława Paryża, członka **spółdzielni produkcyjnej w Grochowie,** w powiecie kutnowskim. Głos ten przynosi wieści z szerokiego świata, gdzie toczy się walka dobrego ze złym, walka sił pokoju z dążącym do wojny imperializmem. Głośnik opowie Władysławowi Paryżowi o przodownikach pracy, swą wydajną pracą budujących w Polsce pokój i socjalizm, walczących o najsłuszniejszą sprawę na świecie. I teraz, bardziej niż kiedykolwiek Władysław Paryż rozumie, jak słusznie uczynił przystępując przed trzema miesiącami do istniejącej od dwóch lat spółdzielni produkcyjnej w Grochowie.

— Żyjemy teraz prawie, jak w mieście — śmieje się radośnie żona Władysława Paryża.

Przez okienka izby, mieszczącej się w ciasnych, ciemnych „czworakach" byłego majątku obszarnika, widać rząd schludnych, świecących czerwoną cegłą, jednorodzinnych domków, wzniesionych dla członków spółdzielni produkcyjnej w Grochowie.

Słowa żony Paryża zawierają wiele prawdy. Do wsi polskiej wkroczył już postęp, zawitała oświata i kultura. **Wieś polska staje się coraz bliższa miastu.**

Grochów jest już zradiofonizowany. Założono tu 33 głośniki. Zradiofonizowany został także Wadlew i Kalinów, gdzie rozmieszczono około 100 głośników. Dokonali tego w ramach Czynu 1-Majowego, który przyniósł 7.500 zł. oszczędności, pracownicy Państwowego Przedsiębiorstwa Radiofonizacji Kraju, uczniowie szkoły teletechnicznej oraz koło Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju.

Spółdzielnia produkcyjna w Grochowie oraz należąca do spółdzielni świetlica i szkoła zradiofonizowane zostały **bezpłatnie,** w ramach funduszu Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju. Indywidualnie gospodarujący biedniacy i średniacy, za głośnik i założenie głośnika płacą w trzech ratach zaledwie po 135 zł. Kilku biednych chłopów, którym brakło pieniędzy na uiszczenie tej należności, jak np. 3-hektarowy chłop Piestrzyniewicz, otrzymało głośniki za darmo.

W akcji radiofonizowania spółdzielni produkcyjnych wyróżnili się szczególnie spośród pracowników Państwowego Przedsiębiorstwa Radiofonizacji Kraju: **Aleksander Sokołowski, Stanisław Rubecki i Senkowski** oraz członkinie Rady Kobiecej. Wśród członków koła pocztowców Społecznego Komitetu Radiofonizacji Kraju — wyróżnili się telethnicy: **Stanisław Owczarek, Sucharzewski i Eligiusz Kałek.**

— Praca nasza, radiofonizowanie spółdzielni produkcyjnych i wsi — mówi Eligiusz Kałek — daje nam dużo radości. Dzięki radiofonizacji podnosi się poziom kulturalny mas chłopskich. Dlatego też staramy się wykonać ją najlepiej, aby odbiór audycji był czysty i bez zarzutu.

Członkowie spółdzielni produkcyjnych wdzięczni są za udostępnienie im łączności z szerokim światem. Urządzenia radiofonizacyjne pomagają także do usprawnienia pracy w spółdzielni.

N. Z.

Majster Spychalski i jego zespół
wykonują bazę produkcyjną w 107 proc.

Wielką niespodzianką było dla praktykanta tkackiego Franciszka Spychalskiego z ZPB im. Róży Luksemburg, kiedy to dowiedział się, że otrzyma własny zespół. To, że będzie odtąd samodzielny, że musi odpowiadać za cały zespół, za jakość i ilość produkcji, nie trwożyło go. Zdawał sobie jednak doskonale sprawę z tych licznych trudności, jakie go w najbliższej przyszłości czekają. Zespół, którym miał pokierować, wykonywał plany produkcyjne zaledwie w 66 proc., obawiał się więc, czy on młody praktykant da sobie radę i zdoła podźwignąć zespół wzwyż. Ta myśl nie dawała mu spokoju.

* * *

Zabrał się do pracy. Szybko też zdobył sobie sympatię i poważanie wśród członków zespołu za swoją troskliwość i za poważny stosunek do powierzonych mu zadań. Bowiem majstrowie pracujący dotychczas z tym zespołem, nie cieszyli się najlepszą opinią. Zaniedbywali oni przeważnie swą pracę i stąd też pochodziło niskie wykonanie baz i małe zarobki tkaczy.

Spychalski, aby doprowadzić zaniedbane krosna do porządku, przychodził do zakładów na dwie i trzy godziny przed rozpoczęciem pracy zespołu. A pracy miał wiele. Niektóre części krosien trzeba było wymienić, wiele warsztatów wyremontować. Należało również troskliwą opieką otoczyć ludzi. Toteż Spychalski nie szczędził tkaczom rad i wskazówek, uczył ich, aby dokładniej sprawdzali gońce, bicze i czółenka, dokładniej badali osnowy, dbali o czystość maszyn.



Stanisław Spychalski, majster z ZPB im. Róży Luksemburg, wykonuje wraz ze swym zespołem 107 procent planu.

Zapał majstra udzielił się całemu zespołowi. — Nareszcie, — mówiły tkaczki — znalazł się właściwy człowiek dla naszego zespołu.

Był to właśnie okres, kiedy tkacze ZPB im. Szymańskiego rzucili hasło do współzawodnictwa o 100 procentowe wykonywanie baz.

Majster Spychalski zorganizował z tkaczkami krótkie narady przed rozpoczęciem pracy, na których to przekonywał je, że jeśli tylko wszyscy zabiorą się szczerze do pracy, to i produkcja podniesie się i będą mogli wziąć udział we współzawodnictwie o 100 procentowe wykonanie baz. Tkaczki zgadzały się z tymi twierdzeniami, mówiły tylko majstrowi, aby jak najszybciej doprowadził krosna do porządku, to one już nie pożałują wysiłku.

Najwięcej trudności sprawiało Spychalskiemu przekonanie tkaczek o wyższości kolektywnej pracy. Pracując sam, jak to się mówi „za trzech" nie oszczędzał tych, którzy zaniedbywali swe obowiązki. Długo np. tłumaczył tkaczce, Dobrowolskiej, że przez spóźnienia i opuszczanie bez powodu dni pracy szkodzi nie tylko sobie, ale całemu zespołowi. Perswazje te odniosły pożądany skutek.

— Prawie codziennie przychodził do nas przewodniczący rady zakładowej — mówi Spychalski — oraz sekretarz organizacji partyjnej. To zainteresowanie naszą pracą cieszyło nas i pobudzało do dalszych wysiłków.

* * *

Od listopada 1950 r., kiedy to majster Spychalski zaczął samodzielnie pracować ze swą partią, upłynęło sporo czasu. **Dziś zespół majstra Spychalskiego należy do przodujących,** wykonując przeciętnie 107 proc. planu. Ale osiągnięcia te w niczym nie zmieniły sposobu pracy i postępowania Spychalskiego. Jest tak samo zapobiegliwy i dba o swój zespół, jak to miało miejsce na początku.

Mówi o tym tkaczka Barbara Błaszczyk: — Nasz majster nie odejdzie od zepsutego krosna, aż je zreperuje.

Chwalą go wszystkie tkaczki i nie zamieniłyby go na żadnego innego. — W naszym majstrze mamy prawdziwego opiekuna zespołu — mówi tkaczka Sabina Zarzycka. — On to właśnie pomógł nam podźwignąć się, podnieść produkcję i dziś już nie potrzebujemy się wstydzić osiąganych wyników. Są dobre, a będą jeszcze lepsze. Nauczyliśmy się kolektywnej pracy. Tkaczki, pomagaczka i majster stanowią jeden zgrany zespół, który stale dąży do podniesienia produkcji, do szybszego wykonywania planów.

Majster Spychalski — to prawdziwy kierownik, nauczyciel i opiekun swojego zespołu.

(M. S.).

Nowe życie Józefa Wieczorka

Rozpacz i przygnębienie ogarnęło 17-letniego Józka Wieczorka, gdy w 1937 roku, po długich staraniach udało mu się zetknąć z dużą fabryką maszyn i odlewni żelaza w Radomsku, gdzie otrzymał pracę. Wrażenie to potęgowało się potem w nim z dnia na dzień, w miarę, jak coraz dłużej poczynał pracować tam ponad siły, jak poznawał i odczuwał na sobie całą okropność stosunków panujących w kapitalistycznej fabryce, rządzonej przez chciwych, pozbawionych ludzkich uczuć fabrykantów.

Droga do szkoły, droga do rozwoju kulturalnego była przed Józkiem zamknięta — na świadectwie z ukończenia szkoły powszechnej widniał niedostateczny stopień z religii, który Wieczorek otrzymał nie za brak wiadomości, lecz za uchylanie się od praktyk religijnych. W owym czasie był to swojego rodzaju „wilczy bilet", uniemożliwiający nie tylko wstąpienie do gimnazjum, ale często i pracę w fabryce lub przy warsztacie rzemieślniczym. Tylko dzięki szczęśliwemu przypadkowi udało się Wieczorkowi otrzymać pracę w fabryce maszyn i odlewni żelaza w Radomsku.



W fabryce, fabrykanckie sługusy — majstrowie, pomiatali młodym praktykantem, drwili z niego, próbowali go ogłupić, napełnić strachem i nauczyć ślepego, bezdusznego posłuszeństwa wobec swych rozkazów, chcieli uczynić z niego niewolnika, z którego ciągnąć mogliby swe zyski. Praca w fabryce była ciężka, a zarobki niewielkie — wynagrodzenie za 10 godzin ciężkiej pracy wystarczało zaledwie na nędzną strawę, na chleb i na czarną kawę. Józef Wieczorek był silnym, dobrze zbudowanym chłopakiem, ale nadmierna praca w fabryce powoli wysysała z niego wszystkie siły. Niejednokrotnie zmęczony i osłabiony głodem, widział przed oczyma ciemne lub czerwone plamy, niejednokrotnie chciał już porzucić pracę w fabryce, która pozbawiała go zdrowia i życia. Ale w tamtych latach tylko śmierć była ucieczką od nędzy i wyzysku kapitalistycznego.

Nie mogło być mowy o opuszczeniu fabryki. Ojciec Józka najmujący się dotąd do robót publicznych, od dawna już nie miał pracy. Rodzice nie mogli dać Józkowi utrzymania. Pozostawała więc tylko dalsza męczarnia w fabryce. Dalsze beznadziejne życie bez perspektywy jakiegokolwiek rozwoju...

Nie mógł w tamtych latach myśleć o nauce. Nawet jego najbardziej śmiałe marzenia nie obejmowały szkoły. Nie widział w nich dalszej własnej przyszłości.

Okropne warunki w fabryce, praca ponad siły, niskie wynagrodzenie za pracę, kontakty z bardziej uświadomionymi robotnikami — wszystko to budziło w Wieczorku zrozumienie mechanizmu otaczającego go świata, w którym panował ucisk i wyzysk, rządził pieniądz, bogactwo i fabrykancka pycha.

W atmosferze beznadziejności, wiejącej z sal fabrycznych, bezprawia i porządku rzeczy ustanowionego przez kapitalistów, łatwo mógł Józek Wieczorek, po pierwszych życiowych niepowodzeniach związanych z niemożliwością dalszego kształcenia się, poddać się słabości, stać się posłusznym, otępiałym niewolnikiem, który za nędzny grosz sprzedaje swe zdrowie i siły. Od słabości ratowała Wieczorka rodząca się w nim świadomość otaczającego go świata, świadomość kapitalistycznego wyzysku, świadomość, która w kilka lat potem zaprowadziła Wieczorka do partii i stała się jego orężem w walce o lepsze jutro.

— Głód wiedzy zaspokajałem w tamtych latach lekturą książek, lekturą chaotyczną i przypadkową. Czytałem, co wpadło mi w ręce — mówi cicho Józef Wieczorek, obecnie student II roku Wydziału Prawnego na Uniwersytecie Łódzkim. Mówi cicho, jakby bojąc się spłoszyć wspomnienia z groźnej przeszłości. Mówi szybko, nerwowo, czasami zacinając się, bo wspomnienia z tamtych lat, groźne, straszne, nieludzkie, napływają do niego całymi falami. Z wysiłkiem marszczy czoło — wspominając jeszcze raz wszystko ongiś przeżyte.

Jest wieczór. W niedużym pokoju Józefa Wieczorka jest cicho i przytulnie. Leżąca na stole otwarta książka świadczy, że przed chwilą oderwał się od nauki. Czytana niedawno książka, to „Brak i razwod" („Małżeństwo i rozwód") Swierdłowa, z której przygotowuje się do egzaminu z prawa cywilnego.

Teraźniejszość stanowi ogromny kontrast z przeszłością. O niedawnej przeszłości opowiada Józef Wieczorek z triumfem, jak o swoim wielkim zwycięstwie.

W 1947 r. Józef Wieczorek, aktywny członek ZWM skierowany został na studium wstępne i kurs przygotowawczy na wyższą uczelnię.

— Miałem wtedy 27 lat — opowiada o sobie Józef Wieczorek — i tyle lat przerwy w systematycznej nauce. Wydawało mi się, że nie nadrobię nigdy straconych lat, że nie potrafię uzupełnić swych wiadomości, nie potrafię przezwyciężyć wyłaniających się przede mną przeszkód. Najwięcej trudności miałem z przedmiotami ścisłymi, odbijał się tu na mnie brak systematycznej nauki. Łatwiej szło mi już z przedmiotami humanistycznymi, które przyswajałem sobie szybciej dzięki dawnej, obfitej lekturze książek.

Ale Józef Wieczorek zawziął się. Mozolną, wytrwałą pracą nadrobił stracone lata, zdobył wiedzę, to, co na zawsze już chciał mu odebrać kapitalistyczny ustrój, czyniący z człowieka ciemnego, posłusznego niewolnika.

Kurs przygotowawczy i studium wstępne zakończył Józef Wieczorek z wynikiem lepiej niż dobrym. Potem wstąpił na Uniwersytet na Wydział Prawny, gdzie z równie dobrym wynikiem przeszedł z pierwszego na drugi rok.

Józef Wieczorek nie zawiódł pokładanej w nim nadziei klasy robotniczej, która otworzyła przed nim drogę do wiedzy. Wyniki — jakie osiąga w nauce świadczą, że nie na próżno zajmuje miejsce na Uniwersytecie, że w przyszłości zdobyta przez niego wiedza i umiejętność oddana będzie w służbie klasie robotniczej, która go wydała, i która dała mu świadomość, że wiedza jego oddana będzie służbie pokoju i socjalizmu.

Życie i nauka Józefa Wieczorka nie są u nas wypadkiem odosobnionym. Dzięki wielkim rewolucyjnym przemianom, które dokonały się i dokonują się w naszym kraju, takich studentów jak Józef Wieczorek, jest wielu na naszych uniwersytetach. Ludzie ci zyskują wiedzę, odzyskują stratę, którą ponieśli w przeszłości, w latach kapitalizmu i wojny.

Z. N.

Szlifierka czeka na... kamień

W warsztacie samochodowym już od roku stoi bezczynnie zmontowana szlifierka. Brak przy niej jedynie kamienia. Maszyna ta jest niezbędna do wykończenia bolców i wałów samochodowych, choćby ze względu na obniżenie kosztów własnych robocizny.

Zapotrzebowanie na kamień zostało już dawno złożone w biurze zaopatrzenia. Gdy monterzy pytają o kamień, to w odpowiedzi słyszą, że nie ma lub nic można dostać. A przecież takie same szlifierki pracują w Zakładach im. Strzelczyka, w Wi-Fa-Mie. Należy się tylko zająć szczerze tą sprawą.

Bieniek Mieczysław
ZPB im. J. Stalina

Do czytelników „Głosu Robotniczego" w województwie łódzkim

W dniu dzisiejszym w całym kraju rozpoczynają się „Dni Oświaty, Książki i Prasy". Biorąc udział w akcji upowszechnienia oświaty i słowa drukowanego, redakcja „Głosu Robotniczego", jako organ Komitetu Wojewódzkiego PZPR pragnie usunąć braki, istniejące w jej pracy oraz podnieść znaczenie i rolę wydawanej przez siebie gazety na jeszcze wyższy poziom. Od dłuższego czasu zwracano uwagę zarówno ze strony aktywu, jak i ogó..a czytelników „Głosu Robotniczego" na terenie województwa łódzkiego, że mnogość tytułów, pod którymi gazeta wychodząca w Łodzi ukazywała się w różnych ośrodkach miejskich naszego województwa, nie odpowiada rzeczywistemu stanowi rzeczy. Wiadomo bowiem powszechnie, że zarówno „Głos Pabianicki", „Głos Tomaszowski", „Głos Radomszczański", „Głos Piotrkowski", jak i inne nie były nigdy organami komitetów partyjnych odnośnych miast. Z drugiej strony zamieszczanie pod tymi lokalnymi nagłówkami napisu: „Organ KW i KŁ PZPR" nie odpowiadał również rzeczywistemu stanowi rzeczy, gdyż Komitety Wojewódzki i Łódzki naszej partii wydają wspólnie jedną tylko gazetę pod nazwą „Głos Robotniczy". Stan ten niezależnie od tego, że stwarzał nikomu niepotrzebną frakcję, powodował nieraz istotne szkody polityczne. Zdarzało się bowiem niejednokrotnie, że ważne wydarzenia, lub sprawy jednego ośrodka miejskiego, ukazując się wyłącznie w wydaniu dla tego miasta ginęły dla ogromnej większości czytelników gazety. Stan ten nie mógł odpowiadać ani miejscowym organizacjom partyjnym, zainteresowanym ukazaniem się charakterystycznego faktu, ani też organizacji wojewódzkiej, jako całości.

W porozumieniu z Komitetem Wojewódzkim partii, redakcja „Głosu Robotniczego" postanowiła **z dniem jutrzejszym, t.j. 4 maja 1951 roku zaprzestać wydawania gazety pod różnymi lokalnymi tytułami, a wydawać ją na przyszłość pod jednym wspólnym dla miasta Łodzi i województwa tytułem „GŁOS ROBOTNICZY"**. Postanowienie to, rzecz jasna, nie spowoduje żadnym zmian w obsłudze powiatów i miast województwa łódzkiego, a powinno wpłynąć na znaczne jej usprawnienie.

Likwidując istniejący dotychczas stan rzeczy, który nie odpowiadał rzeczywistości i wprowadzając w życie postanowienie o jednej nazwie dla wszystkich wydań „Głosu Robotniczego" na początku „Dni Oświaty, Książki i Prasy", redakcja wyraża przekonanie, że przyczyni się to do znacznego usprawnienia wykonania zadań gazety i do podniesienia całokształtu jej pracy na wyższy poziom.

REDAKCJA „GŁOSU ROBOTNICZEGO"

KRONIKA TOMASZOWA

Przygotowania do Plebiscytu Pokoju

Przygotowania do akcji zbierania podpisów pod Apelem Światowej Rady Pokoju rozpoczęły się na terenie naszego miasta już przed dwoma tygodniami. We wszystkich zakładach pracy i szkołach odbyły się masówki, na których poinformowano robotników i uczniów o zadaniach aktywistów pokoju w przygotowaniach do Narodowego Plebiscytu Pokoju. Przez miejscowy radiowęzeł wygłaszano również pogadanki na ten temat. W każdym zakładzie pracy i w każdej szkole organizuje się już w chwili obecnej trójki pokoju. Z jednej tylko szkoły, Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcącego, zgłosiło się do zbierania podpisów około 100 trójek. W dniu 1 Maja rozprowadzono w mieście kilka tysięcy broszur na temat walki o pokój.

Praca Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju polega w chwili obecnej na właściwym ustawieniu pracy trójek. Dzieli się także miasto na rejony, z których każdy będzie terenem działania jednej trójki. Agitatorzy pokoju dotrą do każdego mieszkania, pozostawiając wszędzie do podpisu uchwały plebiscytowe i prowadzić będą na szeroką skalę prace uświadamiające wśród tych, którzy nie zdają sobie jeszcze sprawy z wielkiej wagi zabezpieczenia pokoju przez dojście do porozumienia 5 mocarstw.

Akcja plebiscytowa rozpocznie się w Tomaszowie 17 maja. Przed 17 maja uczestnicy trójek pokoju otrzymają instrukcje na specjalnych odprawach, które odbywać się będą w sali posiedzeń Sądu Powiatowego.

15 większych zakładów pracy i instytucji delegowało od dnia 2 maja na cały czas trwania plebiscytu po jednym aktywiście pokoju do pracy w Miejskim Komitecie Obrońców Pokoju.

Na dzień 4 maja br. zwolane zostanie plenarne posiedzenie Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju w rozszerzonym składzie przy udziale przewodniczących zakładowych komitetów obrońców pokoju oraz przedstawicieli organizacji społecznych.

Zebranie to ma na celu opracowanie form popularyzacji walki o pokój wśród najszerszych rzesz społeczeństwa tomaszowskiego.

(H.)

Końcowe egzaminy na kursie w MZPW

W ubiegłym tygodniu we wszystkich świetlicach tomaszowskich fabryk odbywały się egzaminy na kursach początkowej nauki czytania i pisania. Między innymi, egzamin taki odbył się w Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego. W dniu egzaminów świetlica przybrała niecodzienny wygląd. Przy długich stołach zasiedli robotnicy i robotnice. Pochyleni nad zeszytami, z przejęciem pisali prace egzaminacyjne. Egzamin odbywał się z następujących przedmiotów: piśmienny z polskiego i arytmetyki i ustny z polskiego i z wiadomości o Polsce współczesnej.

— *Władysław Goździk!* — pada wezwanie od stołu, przy którym siedzi komisja egzaminacyjna. Władysław Goździk odczytuje płynnie podany mu tekst, ale głos jego trochę drży. — Nic dziwnego, to jest pierwszy jego egzamin w życiu. W Polsce przedwrześniowej Goździk nie miał możliwości uczęszczania do szkoły, gdyż jego ojciec, robotnik, nie zdołał zarobić nawet na utrzymanie rodziny. Władek musiał pracować. Pracował również w czasie okupacji. Dopiero w Polsce Ludowej mógł nauczyć się czytać i pisać.

Zapytany, dlaczego tak późno zdecydował się na naukę, bo przecież kursy początkowej nauki istnieją już od kilku lat, odpowiada:

— Wstydziłem się wydać z tym, że nie umiem czytać i pisać, lecz teraz zrozumiałem, że nie miałem racji i że na naukę nigdy nie jest za późno. Nie poprzestanę na ukończeniu tego kursu, a będę się uczył i zdobywał dalej wiedzę — oświadcza.

Silne przekonanie, z jakim Władysław Goździk wypowiada te słowa, świadczy, że jest to człowiek już na zawsze wyrwany ciemnocie i zacofaniu, świadomy budowniczy lepszej przyszłości dzięki nauce, którą mu umożliwiła Polska Ludowa.

(ch)

Załoga TZPW wykonała zobowiązania

Tomaszowskie Zakłady Przemysłu Wełnianego wykonały swe zobowiązania 1-Majowe, przysparzając państwu poważne oszczędności. I tak: brygada młodzieżowa tkalni Nr 1 podniosła o 2 procent wykonanie bazy akordowej, podobnie brygada młodzieżowa tkalni Nr 2. Brygada młodzieżowa z cerowalni wycerowała dodatkowo 23 sztuki towaru. Pracownicy skręcalni przeszli na zwiększoną ilość obsługiwanych wrzecion, a przewijalnia zmniejszyła odpadki o 2 procent. Pracownicy wykończalni wykonali dodatkowo 500 sztuk towaru.

(h.)

Więcej troski o porządek w mieście

Obok szkoły Nr 5 przy zbiegu ulic Hanki Sawickiej i 18 Stycznia znajduje się obszerny plac, na który, wbrew przepisom, ciągle wywożone są śmieci.

Najwyższy czas, aby Prezydium Rady Narodowej pomyślało o utworzeniu w tym miejscu zieleńca i usunięciu śmietnika z tego punktu miasta.

(h.)

Uroczysta akademia w PDK

W pięknie udekorowanej sali PDK odbyła się w ubiegłą sobotę centralna akademia 1-Majowa. Na akademię przybyli z zakładów pracy przodownicy, racjonalizatorzy oraz liczni robotnicy. Otwarcia akademii dokonał tow. Rudzki, przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych. Do prezydium zaproszono sekretarza KW PZPR, tow. Olszewskiego, II sekretarza KM, tow. Skrzywińskiego, przewodniczącego MRN, tow. Mazurka, przewodniczącego ZMP Bułeczka, prezesa TPPR Wieczorkowskiego, przewodniczącego Miejskiego Komitetu Obrońców Pokoju Krzemińskiego i przewodniczącą zarządu LK Zakrzewską, przodowników pracy Barańskiego, Rybaka, Lasotę, Majchrzaka, Kaust, Mrówczyńską, Szluch, Tonowicz, Kliszewską, Stroińską i wybitnego racjonalizatora Wincentego Krycha.

Referat okolicznościowy wygłosił tow. Olszewski. Przemówienie jego przerywane było licznymi oklaskami na cześć przodowników pracy i przywódców klasy robotniczej.

Po części oficjalnej nastąpiła część artystyczna, przygotowana przez Wojewódzki Teatr Objazdowy, który wystawił sztukę pt. „Wczoraj i przedwczoraj" Maliszewskiego.

Skup odpadków użytkowych

W tych dniach Spółdzielnia Pracy Zbieraczy Odpadków Użytkowych uruchomiła w Tomaszowie punkt skupu odpadków. Mieści się on przy ul. Grunwaldzkiej Nr 2 i skupuje makulaturę, szkło, kości, szmaty itp.

KRONIKA PABIANIC

Dni Oświaty, Książki i Prasy

W ubiegłym tygodniu na zebraniu przedstawicieli partii, związków zawodowych, organizacji społecznych i rad zakładowych, wybrany został Miejski Komitet Uroczystego Obchodu Dni Oświaty, Książki i Prasy. Na czele komitetu stanęła przewodnicząca Prezydium Miejskiej Rady Narodowej, tow. Łucja Sulejowa. Kierownikiem sekcji organizacyjnej wybrany został tow. Feliks Hemer, przewodniczącym sekcji propagandowej, tow. Połomski oraz przewodniczącym sekcji imprezowej, tow. Nowak. W Dniach Oświaty dokonany zostanie przegląd wyników walki z analfabetyzmem na terenie miasta. Resztki tej niechlubnej spuścizny czasów sanacyjnych zostaną raz na zawsze doszczętnie wyplenione. Już w bieżącym roku nie będzie w Pabianicach ani jednego obywatela, który nie umiałby czytać i pisać, a Dni Oświaty, Książki i Prasy przyczynią się do zachęcenia byłych analfabetów do kontynuowania dalszej nauki.

Bogato zapowiada się program Dni Oświaty, Książki i Prasy. W sobotę, dnia 5 maja, w godzinach południowych, starsza młodzież ze wszystkich szkół wyruszy z transparentami w pochodzie. W czasie od 7 do 12 maja we wszystkich szkołach, zakładach pracy oraz w świetlicach wygłaszane będą pogadanki. Przewiduje się wystawy książek i gazetek szkolnych.

Dnia 6 maja (niedziela), odbędzie się w świetlicy PZPB, wystawa książki i prasy. W każdą niedzielę, a mianowicie: 6, 13, 20 i 27 maja, zorganizowane zostaną kiermasze książek, loterie uliczne oraz kioski sprzedaży prasy i książek.

Poza tym — w niedzielę, dnia 13 maja, o godzinie 17, w parku Marchlewskiego (d. park enderowski), odbędzie się wielka zabawa ludowa. Udział w niej weźmie orkiestra z PZPB i zespoły świetlicowe.

W czasie Dni, wszystkie witryny księgarń Domu Książki, „Ruchu" i sklepów z materiałami piśmiennymi zostaną odpowiednio udekorowane. Wskazanym było by ogłoszenie konkursu na najpomysłowiej udekorowane wystawy.

Na zakończenie Dni, w niedzielę, o godzinie 11, odbędzie się uroczysta akademia w sali teatralnej PZPB, przy ulicy Traugutta.

Na wszystkie imprezy wstęp bezpłatny.

Akademia 1-Majowa w kinie „Polonia"

W poniedziałek, dnia 30 kwietnia, w sali kina „Polonia", odbyła się akademia 1-Majowa. Akademię zagaił przewodniczący Powiatowej Rady Związków Zawodowych, tow. Zmysłowski. W Prezydium zasiedli przodownicy pracy i czołowi racjonalizatorzy naszego miasta z tow. Rurawskim na czele, przedstawiciele partii, związków zawodowych, organizacji młodzieżowych i masowych.

Przemówienie okolicznościowe wygłosił I sekretarz Komitetu Miejskiego PZPR, tow. Gralak. Przemówienie to było wielokrotnie przerywane spontanicznymi oklaskami i okrzykami na cześć Związku Radzieckiego, towarzysza Stalina, towarzysza Bieruta, polskiej klasy robotniczej, bohatersko realizującej zadania Planu 6-letniego oraz międzynarodowej solidarności mas pracujących i bojowników o pokój.

Po zakończeniu części oficjalnej, odbyła się część artystyczna, w wykonaniu młodzieży szkolnej, świetlicy „Budowlanych" i zespołu muzycznego PSS „Społem". Szczególnie owacyjnie przyjęte zostały występy chórów dwóch jedenastolatek i Gimnazjum Mechanicznego pod dyrekcją profesora Koniora.

Zakończenie kursu dla analfabetów

W dniu 26 kwietnia br. zakończony został kurs początkowej nauki przy Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Pabianicach. Egzamin złożyło 11 osób.

Systematycznością w uczęszczaniu na kursy, pilnością i postępami w nauce wyróżniły się: Zofia Kral, Antoni Antoszczyk i Wiktoria Brożyna.

Wiktoria Brożyna mimo ukończenia 60 lat, systematycznością w nauce i dobrymi wynikami świeciła przykładem dla pozostałych kursistów.

Absolwenci zapewnili kierownictwo kursu, że dzięki zdobyciu sztuki pisania i czytania, nareszcie posiedli możliwość dalszego kształcenia się, z czego nie omieszkają skorzystać.

S. Puchalska

Dnia 26 kwietnia 1951 roku o godzinie 14, w świetlicy Zakładów Chemicznych odbyły się egzaminy dla analfabetów, objętych nauczaniem idywidualnym przez miejscowe Koło ZMP.

Z wynikiem bardzo dobrym zdało egzamin dwóch absolwentów, z wynikiem dobrym 7, natomiast dwóch nie zdało egzaminu. Pozostali uczący się zdadzą egzamin przy końcu roku szkolnego, tj. około 28 czerwca.

Świadectwa ukończenia kursu początkowego nauczania zostaną rozdane kursantom na uroczystej akademii, zorganizowanej specjalnie dla wszystkich uczestników kursów początkowego nauczania.

W. Nowak

Pod hasłem sojuszu robotniczo-chłopskiego manifestowali mieszkańcy woj. łódzkiego w dniu 1 Maja

We wszystkich miastach i miasteczkach, gminach i gromadach województwa łódzkiego ludzie pracy niezwykle uroczyście i radośnie obchodzili dzień 1 Maja. W pochodach 1 Majowych tysiące mieszkańców województwa zamanifestowało swą wolę walki o pokój i Plan 6-letni pod hasłem zacieśnienia szeregów frontu narodowego, pod hasłem sojuszu robotniczo - chłopskiego.

Kutno

Ponad 16.000 osób zebrało się na manifestacji pierwszomajowej w Kutnie. Cały plac tonie w czerwieni sztandarów, szturmówek i transparentów.

Zebrani wysłuchali przemówienia Prezydenta RP, tow. Bolesława Bieruta, transmitowanego przez radio oraz przemówień: sekretarza KP PZPR, tow. Kazimierza Kwiatkowskiego, prezesa PKW ZSL, Jana Tygielskiego, i przewodniczącego Zarządu Powiatowego ZMP, Ryszarda Jasińskiego. Podczas przemówień raz po raz rozlegały się entuzjastyczne okrzyki na cześć towarzysza Józefa Stalina. Długo nie milkła spontaniczna owacja zebranych, skandujących nieprzerwanie: Sta-lin! Bie-rut!

Po wysłuchaniu przemówień zebrani uformowali pochód, który przemaszerował ulicami miasta.

Przed trybuną, wzniesioną obok siedziby Miejskiej Rady Narodowej, przeszły dumne załogi kutnowskich zakładów pracy. Na czele zwartej kolumny kolejarzy kroczą, opasani czerwonymi wstęgami, znani przodownicy pracy, jak: *Stefan Pacałowski*, *Kazimierz Jatczak*, *Władysław Prusinkiewicz* i inni. Za nimi, w jednym szeregu z żołnierzami Wojska Polskiego, maszerują radośnie robotnicy fabryki „Kraj", wznosząc raz po raz okrzyki na cześć pokoju, na cześć wodzów międzynarodowego ruchu robotniczego. Wspaniale wyglądają rozentuzjazmowane szeregi słuchaczy Wojewódzkiej Szkoły ZMP, których przemarsz wywołał burzę oklasków.

Długo nie milkły okrzyki na cześć sojuszu robotniczo-chłopskiego, gdy przed trybuną przechodzili chłopi pracujący, członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy PGR. Pochód zamykał przejazd traktorów.

Po pochodzie do późnego wieczora ludność Kutna spędzała radośnie czas na zabawach ludowych i różnego rodzaju imprezach.

Brzeziny

Plac 15 Grudnia zapełnił się kolumnami młodzieży, robotników, chłopów z okolicznych gmin i pracującej inteligencji. Łopocą na wietrze czerwone i biało-czerwone flagi, mienią się czerwienią transparenty. Milknie gwar zebranych, gdy z megafonów rozbrzmiewa hymn narodowy. Po wysłuchaniu przemówienia Prezydenta RP, tow. Bolesława Bieruta, kolejno przemawiają tow. Psykowski — przewodniczący PRZZ, tow Goczek, I sekretarz KP PZPR, ob. Banach, sekretarz ZSL i tow. Olejnik, przewodniczący Zarządu Powiatowego ZMP. Przemówienia ich przerywane są okrzykami na cześć pokoju, towarzysza Stalina i towarzysza Bieruta.

Po przemówieniach uformował się pochód, który przemaszerował ulicami miasta.

Na czele idą sportowcy, za nimi młodzież, a dalej robotnicy, chłopi ze spółdzielni produkcyjnych Głogowiec, Natolin, Lipiny i Gałkówek, robotnicy z PGR Bogdanka, pracownicy leśni, nauczycielstwo itp. Wzdłuż całej trasy pochodu rozbrzmiewają okrzyki na cześć pokoju oraz pieśni rewolucyjne. Około 5.000 ludzi brało udział w manifestacyjnym pochodzie 1-Majowym, dając wyraz swej niezłomnej woli walki o pokój i realizację Planu 6-letniego.

Gmina Łaznów

Na wietrze lekko kołyszą się czerwone szturmówki obok niebieskich i biało-czerwonych flag. Czoło pochodu tworzy Komitet Obchodu 1 Maja. Następnie idą chłopi ze wszystkich gromad gminy oraz członkowie spółdzielni produkcyjnej z Łaznowskiej Woli. Burzą oklasków witają zgromadzeni maszerujących spółdzielców.

„Traktory! Traktory!" — rozlega się nagle radosne wołanie. Entuzjastycznymi okrzykami witani są jadący na udekorowanych traktorach członkowie spółdzielni produkcyjnej. W pochodzie między chłopami idą członkowie ekipy robotniczej, niosąc transparenty z hasłami sojuszu robotniczo-chłopskiego. Raz po raz wznoszą się potężne okrzyki na cześć towarzysza Stalina i towarzysza Bieruta. Dalej równo maszeruje młodzież, ochoczo śpiewająca pieśni młodzieżowe. Za młodzieżą idą kolejarze, pocztowcy oraz ochotnicza straż pożarna. W radosnym nastroju maszerują mieszkańcy gminy Łaznów, a nad nimi lekko i dumnie powiewają czerwone szturmówki, znak zwycięstwa mas pracujących.

Gmina Wojsławice

Niezwykle uroczyście chłopi z Wojsławic, gdzie w roku ubiegłym powstała spółdzielnia produkcyjna, i okolicy, obchodzili dzień 1 Maja. Przed gmachem Liceum Rolniczego zebrały się tłumy chłopów, którzy w skupieniu wysłuchali przemówienia Prezydenta RP, tow. Bolesława Bieruta. Po przemówieniu zerwał się potężny okrzyk: Po-kój! Sta-lin! Bie-rut! Po przemówieniach przedstawicieli partii, ZSL i ZMP uformował się pochód, który ruszył w kierunku Korczewa, siedziby gminy.

Wśród chłopów, maszerują robotnicy ekipy łączności miasta ze wsią z PWPW w Łodzi. Pochód rozciągnął się na przestrzeni 1 kilometra. Na drogę wyszli starcy i kobiety z dziećmi, wznosząc wraz z manifestującymi okrzyki na cześć pokoju.

Radośnie i wesoło obchodzili chłopi z Wojsławic tegoroczne święto 1 Maja.

Zduńska Wola

Miarowo posuwa się naprzód las czerwieni. Nad głowami manifestantów widnieją portrety przywódców robotniczych, kołyszą się ogromne transparenty. To zbliża się równym krokiem przy dźwiękach orkiestry czołówka pochodu.

W zwartej kolumnie z czerwonymi szturmówkami podąża młodzież szkół zawodowych i ogólnokształcących, harcerze i junacy SP oraz członkowie licznych stowarzyszeń sportowych w barwnych ubiorach. Dalej maszerują robotnicy zakładów przemysłowych, pracownicy garbarni, szpitali, PSS, PKS, Poczty, PKP oraz liczne rzesze chłopstwa, niosąc transparenty z napisami: „Przez zespołową gospodarkę do socjalizmu".

Co chwilę wznoszone są potężne okrzyki na cześć towarzysza Stalina i towarzysza Bieruta. Nagle ulica rozbrzmiewa warkotem traktorów, motocykli i samochodów ciężarowych, pięknie przystrojonych, z widniejącymi na nich maszynami rolniczymi i przemysłowymi.

W szeregach pierwszomajowej manifestacji nie zabrakło nikogo. Robotnik szedł ramię w ramię z chłopem, nauczyciel z uczniem, inżynier z rzemieślnikiem — wszyscy złączeni ideą walki o pokój, o Plan 6-letni. Udział w manifestacji wzięło około 12.000 ludzi.

Po zakończeniu pochodu mieszkańcy miasta rozeszli się, by wziąć udział w zabawach ludowych i imprezach sportowych.

Sieradz

Na chodnikach ulic obok pięknie udekorowanych domów stoją tłumy ludzi, oczekując rozpoczęcia manifestacji. Z rynku ruszają zwarte kolumny manifestantów, kierując się w kierunku Alei Kościuszki. Na czele pochodu kroczą poczty sztandarowe, przedstawiciele partii, organizacji społecznych oraz przodownicy pracy. Za nimi idzie młodzież, niosąc szturmówki i transparenty. Dalej maszerują pracownicy sieradzkich zakładów pracy, dumnie niosąc transparenty i portrety wodzów ruchu robotniczego. Raz po raz padają okrzyki na cześć towarzysza Stalina i towarzysza Bieruta. Pokój! Pokój! — zrywa się potężny okrzyk wzdłuż szeregów.

Robotnicy PGR z Dębołęki jadą na pięknie udekorowanym wozie, przedstawiającym przedwojenną zacofaną gospodarkę rolną. Tuż za nim wiozą nowoczesne maszyny rolnicze, takie jakimi dziś uprawia się ziemię w zespołowych gospodarstwach. Pochód zamykają traktory. Dwa z nich prowadzone są przez Marię Nowak i Irenę Kluzę z Wojew. Ośrodka Szkolenia Traktorzystów w Małkowie.

Gmina Mroga Dolna

W dniu 1 Maja Mroga Dolna przybrała odświętny wygląd. Domy udekorowane flagami czerwonymi i biało-czerwonymi. Od rana zaczęły się zjeżdżać chłopskie furmanki na plac zbiórki. Przybyły również delegacje z zakładów pracy, robotnicy PGR, delegacje spółdzielni produkcyjnych oraz ekipy robotnicze z Łodzi i ze Skierniewic.

Zebrani w skupieniu wysłuchali przemówienia tow. Bieruta, transmitowanego przez radio.

Następnie uformował się pochód, liczący około 1500 osób. Na czele kroczyli członkowie LZS w kostiumach sportowych i ze sprzętem sportowym. W czasie pochodu rozbrzmiewały okrzyki na cześć towarzysza Stalina i towarzysza Bieruta oraz pieśni rewolucyjne.

Po pochodzie manifestanci udali się do sali strażackiej, gdzie odbyła się akademia i zabawa ludowa.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka w dniu 3 maja 1931 r.

TRAGICZNY PRZEDNÓWEK

Z terenu całego kraju nadchodzą larmujące wiadomości o nowej fali rożyzny. Spekulanci którzy wykuili w ubiegłym roku (często na niu) zboże i pszenicę — obecnie rubują ceny do niebywałej wysoości.

Wieś weszła już w okres ciężkieo przednówka. Tysiące chłopów olskich przymierają głodem, żywiąc ię jarmużem i innymi chwastami. a Wileńszczyźnie, na Podkarpaciu anotowano wiele wypadków tzw. opuchlizny głodowej", które zakończyły się śmiercią.

P. C. K. nawołuje w gazetach do kładania ofiar na rzecz głodujących hłopów.

INTELIGENCI — ŻEBRACY

„Kurier Łódzki" donosi, że wśród tysięcy żebraków, pukających do drzwi mieszkań — coraz częściej spotyka się... inteligentów, których można rozpoznać na pierwszy rzut oka.

Ci żebracy - inteligenci pukając do drzwi — wręczają mieszkańcom starannie wykaligrafowane kartki brystolu, na których wyszczególnione są powody, zmuszające petentów do żebraniny.

Pismo przytacza taki „list żebracki" którego tekst drukujemy poniżej:

„Do łaskawego PT Pana!

Mając na utrzymaniu jako bezrobotny: żonę i dwoje dzieci — proszę łaskawie o wsparcie.

Z szacunkiem

T. Witkiewicz - biuralista".

Żebracze słowa nie chciały eksbiuraliście przejść przez gardło.

W trzydziestą rocznicę III powstania na Górnym Śląsku

2 maja obchodziliśmy 30 rocznicę zeciego powstania na Górnym Śląku. Walka ludu śląskiego o przynażność Górnego Śląska do Polski w tach 1919—1920—1921, losy tych nagań są ilustracją zarówno zdraieckiej antynarodowej roli polskiej rżuazji w okresie międzywojennym, k i stosunku imperialistów do spraw lskich.

Co zrobiła polska burżuazja w rawie Górnego Śląska? Jakie były j plany? Fundamentem tych planów ł pogląd, że Polska będzie siłą resywnego frontu, montowanego zez imperializm zachodni, a zwrónego przeciwko Krajowi Rad. Przew krajowi, któremu naród nasz zadzięczał odzyskanie niepodległości. Rzecz znamienna: w roku 1919 konpcje polityczne Dmowskiego, woa endeckiego odłamu burżuazji i łsudskiego właściwie się zbiegły. aj przywódcy polskiej burżuazji ysunęli program Polski w granicach 72 roku. Piłsudski, który decydoał wówczas w sprawach militarnych dzącej się państwowości Polski burazyjnej, pozostawiał sprawę Górne Śląska, Mazurów, Wybrzeża, łasce su, a więc w praktyce — imperiatom niemieckim. Marzyła mu się lska z granicami obejmującymi ińsk, Kijów, Smoleńszczyznę; tego ymagał interes obszarnictwa poliego. A Polacy z Górnego Śląska? óż to mogło obchodzić klasę, dla órej zdrada interesów narodowych t racją bytu?

Toteż istotnie jest prawda w twiereniu, że Piłsudski, organizator zbóckiej wyprawy przeciw rewolucyj Rosji w roku 1919—1920, utopił ęgiel górnośląski w falach Dniepru. d górnośląski, wbrew prowodyrom rżuazji polskiej sam zadecydował swoich losach. Osamotniony, bez parcia burżuazyjnego rządu, chwył za broń i narzucił swoją wolę yd george'om i piłsudskim. Trudna to była walka, zwłaszcza, że toczyła się w chwili, kiedy Piłsudski, z rozkazu zachodnich imperialistów, ruszył na wschód.

Lud polski na Górnym Śląsku sam musiał w trzech kolejnych powstaniach dobijać się swych praw. Stosunek rządu Witosa do sprawy Górnego Śląska był co najmniej obojętny. Na przykład dnia 10 maja 1921 r., w sytuacji nader korzystnej militarnie dla powstania, zawarto rozejm pod naciskiem rządu polskiego; rozejm ten wykorzystała strona niemiecka dla podciągnięcia posiłków i uzyskania sukcesów na froncie w drugiej fazie powstania. W chwili wybuchu powstania **rząd Witosa publicznie i kategorycznie odciął się od łączności z powstaniem.**

Toteż niejednokrotnie powstańcy śląscy manifestowali jawnie swoje rozgoryczenie wobec rządu z powodu jego zdradzieckiego stanowiska. Oto fragment jednej z powstańczych ulotek: **„...musimy ostrzec rząd polski, że w uczuciach Górnoślązaków istnieje wyraźna granica, do której można się posunąć w dążeniu do unikania orężnej rozprawy o Górny Śląsk. My Gliwic i Zabrza nie damy!... ...Jeżeli rząd polski nie czuje w sobie dość siły, niech ustąpi. My wiemy, że cały naród polski jest z nami i za nami!"**

W innej odezwie czytamy:

„...Robotnicy i chłopi! Niech nikt nie powie, że Polska umie tylko wojować o szlacheckie fortuny, a robotników i chłopów górnośląskich pozwala przehandlować lichwiarzom angielskim... Nikczemne byłoby to społeczeństwo, które wahałoby się bronić Górnego Śląska nawet za cenę krwi, tego Śląska, który zapomniany przez wieki, tęskni do złączenia się z Ojczyzną i stwierdza swą polskość po raz trzeci, krwią przelewaną hojnie".

Gdy przedstawiciele powstańców kołatali w pobliskim Krakowie o broń i amunicję, otrzymywali niezmienną odpowiedź: „ani jednego karabinu, ani jednego naboju".

Powstanie nie zostało poparte przez polityków burżuazyjnej Polski. **Otrzymało ono natomiast pełne poparcie narodu polskiego. Świadczą o tym masowe manifestacje ludu warszawskiego i liczny napływ ochotników do szeregów powstańczych.**

Lud śląski zmusił imperialistów zachodnich do uwzględnienia woli ludu górnośląskiego. Oczywiście, nie było to pełne zwycięstwo. Z obszaru plebiscytowego, wynoszącego 10.753 kilometry kwadr., z ludnością ponad 2 miliony, Polska, na mocy decyzji Rady Ambasadorów, otrzymała ostatecznie 3.221 km kwadr. i 1.125.000 ludności.

Decyzję tę, choć połowiczną, bronią wywalczył i krwią swoją opłacił lud górnośląski. Wbrew Wilsonowi, wbrew Lloyd George'owi, wbrew Piłsudskiemu, który przyznał w latach późniejszych, że w okresie 1919—1921 nawet „braci Wielkopolan... z rachunku musiał wykreślić", a cóż dopiero Górnoślązaków.

Pełne zadośćuczynienie narodowym dążeniom narodu polskiego, pełne zadośćuczynienie sprawiedliwości dziejowej, **ustalenie granicy na Odrze i Nysie przyniosło dopiero zwycięstwo Armii Radzieckiej nad hitleryzmem, układ poczdamski, a wreszcie ostatecznie na wieki przypieczętował układ zgorzelecki z czerwca 1950 roku między Polską Ludową a Niemiecką Republiką Demokratyczną.** Mogło się tak stać, **gdyż w roku 1945 nie decydowali u nas piłsudscy i dmowscy, lecz rząd robotniczo-chłopski. Praw naszych bronili mężowie stanu Związku Radzieckiego. Obóz zdrady narodowej polskiej burżuazji został ostatecznie rozbity.**

M. PREIS

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Vesely dochodzi do głosu

Pierwszy z Polaków przybył wczoraj piąty do mety



Czech: Ruzicka

W miarę, gdy **Wyścig Pokoju** zbliża się z każdym dniem coraz bardziej do granicy Polski, rośnie nim zainteresowanie wśród szerokich mas naszej ludności. Dziś każdy już prawie ma swych faworytów ,a jeśli ich jeszcze nie wytypował, stara się co rychlej znaleźć ich wśród walczących na trasie 12 zespołów. Nie jest to jednak narazie łatwe. **IV Wyścig „Rudeho Prava" i „Trybuny Ludu"** nabiera dopiero rozpędu. Każdy nowy etap przynosi nam niespodzianki.

Mało kto liczył na zwycięstwo Wójcika w pierwszym etapie, który prowadził dokoła Pragi. Jeszcze mniej liczono na zwycięstwo Bułgara Dimowa w drugim etapie, no i wobec słabej do tej pory jazdy Vesely'ego, który nie dawno chorował, też zapewne mało kto „stawiał" na niego wczoraj. Tymczasem bohater ubiegłych wyścigów Praga — Warszawa — Praga nie długo pozostawał w cieniu. Już wczoraj pokazał on znów swoje „pazury", wygrywając jeden z najdłuższych etapów tegorocznego wyścigu: **Czeskie Budziejowice — Brno długości około 222 kilometrów, w dobrym czasie 6:40,30 godziny.**

A oto przebieg III etapu. Na starcie w Budziejowicach żegnały kolarzy nieprzeliczone tłumy publiczności, wznoszące okrzyki na cześć pokoju. Wśród radosnego nastroju odbyła się uroczystość dekorowania Bułgara Dimowa żółtą koszulką leadera wyścigu, a pozostałych jego kolegów koszulkami białymi, oznaczającymi, że zespół ten prowadzi w klasyfikacji drużynowej, po czym nastąpił start ostry.

Przez pierwsze trzy godziny kolarze jechali zwartą grupą. Tempo wyścigu było w tym okresie raczej średnie. Z każdą jednak chwilą trasa zaczęła się robić coraz bardziej górzysta. Pogoda wspaniała, toteż wzdłuż szosy kolarzy witają coraz większe tłumy widzów, wśród których przeważają robotnicy w ciemnoniebieskich kombinezonach.

Pierwszymi, którzy próbowali ucieczki byli Polacy Wójcik i Kłąbiński. Niestety defekt zmusił ich wkrótce do kapitulacji. Zresztą Polacy wczoraj czuli się bardzo źle wskutek dolegliwości żołądkowych. Pietraszewski miał dwa defekty: przebicie gumy, a gdy już dochodził czołówkę urwał pedał. W czołówce utrzymywali się najdłużej Wójcik, Hadasik, Kapiak i Kłąbiński. Na jednym z ostatnich podejść od wyścigu oderwała się sporą grupą kolarzy, wśród której był Vesely i Ruzicka i wkrótce, gdy tempo wyścigu przy zjeździe osiągnęło zawrotną szybkość 70 kilometrów na godzinę, uciekinierzy uzyskali nad pozostałymi około 5 kilometrów przewagi, których nie mógł już odrobić między innymi zwycięzca II etapu Bułgar Dimow.

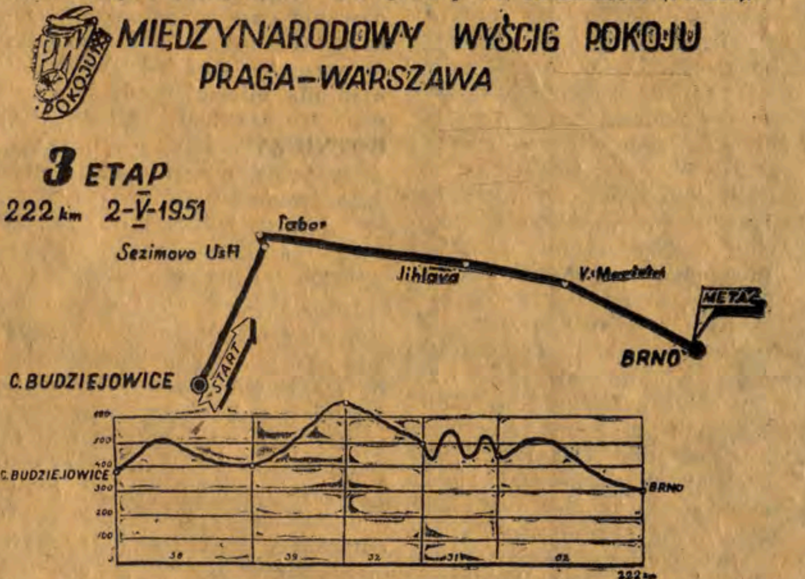
Na stadion w Brnie wpadła grupa 5 kolarzy w następującej kolejności: 1. Vesely (CSR) — 6:40,30, 2. Ruzicka (CSR), 3. Kiss-Dal (Węgry), 4. Olsen (Dania), **5. Hadasik (Polska).**

Po 10 minutach przybył na metę Dimow (Bułgaria). Pozostali Polacy zajęli miejsca: 25 Wójcik, 43. Kłąbiński, 46. Kapiak, 47. Wrzesiński, 48. Pietraszewski.

Drużynowo etap wygrała **Czechosłowacja w czasie 20:14,59.**

Po trzech etapach prowadzi **Czechosłowacja — 49:24,44 godz. przed Węgrami, Bułgarią, NRD, Włochami i Polską.**

W klasyfikacji indywidualnej **prowadzi Duńczyk Olsen — 16:25,06 godz. przed Hadasikiem (Polska).**





Przedstawiciel KŁ PZPR, tow. Trepczyński wręcza Puchar Komitetu Obchodu 1 Maja drużynie „Włókniarza" po jej zwycięstwie nad „Widzewem".

Imprezy sportowe w dniach oświaty, książki i prasy

Z okazji otwarcia „Dni Oświaty, Książki i Prasy" sport łódzki organizuje w dniu dzisiejszym następujące imprezy sportowe:

GODZ. 16, na stadionie ZKS „Włókniarz", przy Al. Unii 2 — mecz reprezentacyjnych szkolnych drużyn DOSZ (PSPT) i Wydz. Oświaty MRN (I Państw. Lic. im. M. Kopernika).

GODZ. 18, na pływalni MDK — mecz reprezentacji szkolnych drużyn DOSZ i Wydz. Oświaty MRN.

GODZ. 17.30, na torze żużlowym GWKS (Plac 9 Maja) — zawody na torze maszyn wyścigowych i konkurs zręczności jazdy motocyklowej.

GODZ. 17.30, na Placu Zwycięstwa — pokazowe walki czołowych łódzkich bokserów i atletów.

Wstęp na wszystkie imprezy bezpłatny.

Imprezy te stanowią wkład łódzkiego sportu do akcji upowszechnienia oświaty, książki i prasy w Polsce.

Sportowcy Łodzi, doceniając rolę tej akcji, udziałem swoim w specjalnie zorganizowanych imprezach dają wyraz stosunku sportu do zagadnień, którymi żyje nasze społeczeństwo.

O innych imprezach sportowych, związanych z „Dniami Oświaty", pisać będziemy w miarę zbliżających się terminów.

LEON GOMOLICKI 4. STRAJK



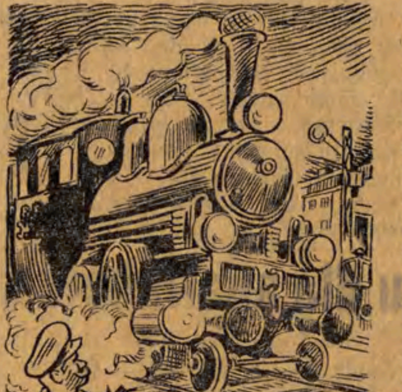
Nastawienie na produkowanie tandety, bezładny pośpiech okresach koniunktury, system drobnych szachrajstw mających a celu wyłudzenie od robotników nadprogramowych kar i potrąń — wszystko to nie mogło wpływać dodatnio na pracę. Robotnik ył źle usposobiony, z oczu jego patrzało zobojętnienie, robota, tórą traktował jak przekleństwo, leciała mu z rąk. Zdawałoby się, e warunki te będą sprzyjały propagandzie. Okazało się przeciwe: psychologia niewolnictwa zbyt głęboko wżarła się w tych ludzi. icie, do którego często uciekali się majstrowie i podmajstrzy, rach przed utratą zarobku, którym szantażowano robotnika, a do go wycieńczenie z głodu i stałego niedosypiania zamieniały ich automaty. Inaczej przedstawiała się sytuacja w Widzewie. Tu fabryce pracował ślusarz Jan Leder i młody kotlarz Koziński. ysuwali się oni na czoło działaczy robotniczych. U Kunitzera aktykował młody człowiek nazwiskiem Humnicki, który porzucił niwersytet, aby zbliżyć się do środowiska robotniczego. Wspólnie nimi i z Adolfem Warskim założył Marchlewski w Łodzi Związek obotników Polskich i Kasy Oporu. Grunt przeorano do głębi agicją na masówkach. Był to nowy styl pracy. Referaty wygłaszane tąd w ciasnych kółkach samokształceniowych, zamieniono teraz a wystąpienia pod gołym niebem, w lesie, wobec setek zebranych. ączyło to ludzi, tworzyło z nich zespoloną gromadę jednakowo yślących i do wspólnego celu dążących jednostek. Na jesieni naąpił pogrom Związku: Marchlewski został aresztowany w trzy dni o ujęciu Ledera.

Spośród czołowych działaczy Związku pozostali na wolności umnicki i kasjer kolejowy Ludwik Krasuski. Krasuski wykorzyywał służbowe wyjazdy do Warszawy dla utrzymania stałego ontaktu z Organizacją. Prosił o skierowanie do roboty w Łodzi owych ludzi. Nie było ich. Władze policyjne natomiast czuwały: Widzewie poszukiwano Humnickiego.

W połowie października zostały ogłoszone i wprowadzone w życie „szczegółowe przepisy o wzajemnych stosunkach fabrykantów robotników". Na podstawie tych przepisów wprowadzono w farykach imienne listy robotników i książeczki „obrachunkowe". łatwiło to nadzór policyjny i pociągnęło za sobą reżim kar. Przy okazji przypomniano paragraf sto pierwszy ustawy o najmie robotników, który zakazywał zmiany warunków pracy przed upływem terminu najmu. Obowiązywało to obydwie strony. „Podobnież i robotnicy — opiewał ten paragraf — nie mają prawa żądać przed upływem terminu jakiejkolwiek zmiany w jej warunkach". Godziło to w strajki. Powstała specjalna instytucja inspektoratu fabrycznego, której zadaniem było pilnowanie przestrzegania przepisów. Urząd do spraw fabrycznych uzgadniał swe dyrektywy z radą fabrykantów, inspektor fabryczny miał prawo o każdej porze dnia i nocy żądać przeprowadzenia rewizji w fabryce. Rząd zajął w tych prawach wygodne stanowisko rozjemcy, spodziewając się za cenę uporządkowania wewnętrznego życia fabrycznego zyskać sobie zaufanie robotników. Jednocześnie zaś zabezpieczał się przez ustalenie ścisłej rejestracji robotników i kontroli ich zachowania się...

Tymczasem zbliżał się rok 1892, trzeci od ustanowienia święta pierwszomajowego. Masowa praca agitacyjna na terenie Łodzi ustała. Czynna grupa Związku Robotników Polskich liczyła w swym składzie więcej inteligentów — techników, kolejarzy, nauczycieli, prawników, kancelistów i ludzi w rodzaju Humnickiego, którzy dobrowolnie związali swój los ze środowiskiem robotniczym — niż robotników. W obawie nowych represji zebrania odbywały się rzadko i były nieliczne. W fabrykach inspektorzy nie tyle pilnowali przepisów, ile rozciągali sieci szpiegowskie, opłacając podmajstrzych i podatnych na ich propozycje niektórych nieuświadomionych robotników. Dlatego też nie spodziewano się wielkich rzeczy na święto 1 maja, które w dodatku i tak przypadało w tym roku na dzień nieroboczy — niedzielę.

Wiosną warszawski Zarząd Związku wydrukował w Berlinie proklamacje pierwszomajowe. Towarzysz, który podjął się dostarczenia ich do Łodzi, był człowiekiem postawnym i barczystym. Kiedy włożył kożuch i czapkę ze sztywnym daszkiem, wyglądał jak agent firmy handlowej wiozący w swych walizach próbki towarów. Dużym jego minusem natomiast była nieznajomość terenu. Trudność zaś powiększał fakt, że odbiorcą miał być kasjer z kolei, z którym bezpośredni kontakt przyjezdnego na dworcu natychmiast zwróciłby na siebie uwagę.



Warszawski osobowy wlókł się przystając co chwila, zasapany i parskający dymem jak otyły, opiły piwem i nie odrywający od ust cybucha stary majster fabryczny. Za oknem wagonu rozciągały się czarne pola i lasy. Jadąc w ciemności podkreślonej rudawym blaskiem świeczki zamkniętej w klatce latarni, miało się dosyć czasu na nudy, trwożną drzemkę i tortury przymusowego czuwania. Sąsiad obok notował ogryzionym ołówkiem na gazecie zataczające się kolumny liczb. Owinięta w chustki handlarka drzemała, ściskając w objęciach kosz z gdakającą kurą... Wreszcie lokomotywa — staromodna, z wysokim kominem rozszerzającym się ku górze — dobrnęła do peronu dworca łódzkiego. Powstał tłok i bezład...

Każdego, kto przyjeżdżał tam w tych czasach do Łodzi, już na dworcu kolejowym uderzało powietrze przesiąknięte wyziewami stoków fabrycznych, smrodem śmietnisk i dymem. Było to charakterystyczną cechą olbrzymiego łódzkiego osiedla robotniczego, które nie posiadało ani wodociągów, ani kanalizacji. Tego pierwszego wrażenia nie tłumiło nawet pięć godzin spędzonych w dusznych, przekopconych dymem cygar i fajek wagonach.

(D. c. n.)

Redaguje Kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12—14, sekretarz odpowiedzialny — w godz. 10—12. Telefony: redaktor naczelny — 216-14, zastępca redaktora nacz. — 218-23, sekretarz odpowiedzialny — 219-05. Dział partyjny — 216-19. Dział korespondentów, listów czytelników i interwencji — 219-42. Dział wydań prowincjonalnych — 223-29. Dział miejski i sportowy — 254-21 wewn. 6 i 11. Dział ekonomiczny — 218-11. Dział rolny — 254-21, wewn. 9. Dział kulturalny — 254-21, wewn. 10. Redakcja nocna — 156-81. Kolportaż—Łódź, Piotrkowska 70, tel. 222-22. Administracja—260-42. Dział ogłoszeń — Łódź, Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. Wydawca: R.S.W. „Prasa". Adres redakcji: Łódź, Piotrkowska 86, III p. Druk: Zakł. Graf. R.S.W. „Prasa", Łódź, ul. Zwirki 17, tel. 208-12. Prenumeratę miesięczną, wynoszącą zł 3.— przyjmują wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe oraz listonosze miejscy i wiejscy. Prenumeratę w kolportażu zakładowym — miesięcznie zł 1,80 — przyjmuje RPK „RUCH".

D-2-12334